

DZIŚ
w numerze:

Blok bezpartyjnych
i komunistów

Będziemy
lepiej gospodarzyć
i żyć
pod opieką Państwa
— mówią robotnicy
maj. SS Urszulanek

Niebieski sztandar
współzawodnictwa
powiewa
nad oddziałem FN
Zakładów im. Stalina

Milion robotników
strajkuje

we FRANCJI

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, potężny ruch strajkowy we Francji w walce o dodatek wyrównawczy w kwocie 3 tysiące franków miesięcznie przybiera na sile. W całym kraju strajkuje blisko milion robotników, w tym około 600 tysięcy w przemyśle metalurgicznym i samochodowym.

W całym kraju rozwija się żywiołowy ruch solidarności ze strajkującymi. W XVIII dzielnicy Paryża zorganizowano wydawanie bezpłatnych posiłków dla strajkujących i ich rodzin. Z podobną inicjatywą wystąpiły rady miejskie szeregu mniejszych miejscowości.

Kierownictwo CGT okręgu paryskiego wydało odezwę, w której podkreśla wspólnotę interesów strajkujących Polaków-metalowców z robotnikami francuskimi.

Siewy w Rumunii

BUKARESZT (TELEPRESS). Piękna pogoda i widoki na dobre zbiory stwarzają w całej Rumunii pomyślne warunki dla wiosennej kampanii siewnej, w której główną rolę odegra 11.000 rodzin członków spółdzielni produkcyjnych. Wiosenna kampania siewna następuje po pomyślnej kampanii jesiennej, w czasie której większe niż kiedykolwiek dotychczas powierzchnie uprawne zostały zaozarane i obsiane.

Amerykanie chcą zdobyć fortunę
na 2 mil. włoskich bezrobotnych

RZYM (TELEPRESS). — Dwa miliony włoskich bezrobotnych należałoby wysłać za granicę, nie jest bowiem rzeczą wskazaną zatrudnić ich w gospodarce włoskiej — oświadczył administrator Planu Marshalla na Włochy, Zellerbach, w raporcie przedłożonym Kongresowi Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie Zellerbacha wywołało oburzenie całej włoskiej prasy postępowej, która stwierdza, że dwa miliony bezrobotnych stanowią prawie jedną trzecią włoskiej klasy robotniczej. Dzienniki demokratyczne przypominają, że lud

SS - manią górą
w Niemczech Zachodnich

NOWY JORK (PAP). Jak donosi ze Stuttgartu korespondent „New York Times”, władze Wirtembergii i Badenii wysiedlają b. ofiary terroru hitlerowskiego z dzielnicy mieszkalnej Rotweg, by oddać opróżnione domy b. SS-owcom. Dzielnica Rotweg została wybudowana w 1939 roku dla członków formacji SS, następnie jednak przekazana została ofiarom terroru hitlerowskiego. Niedawno SS-owcy wszczęli postępowanie sądowe o zwrot tych domów. Miejscowe władze sądowe rozstrzygnęły sprawę na korzyść SS-owców.

Głos Wielkopolski

Cena 5 zł
CZY
TEL
NIK

Rok VI ABC

Poznań, poniedziałek 13 marca 1950 r.

Nr 71 (1810)

WYBORY

do Rady Najwyższej ZSRR
manifestacją pokoju
narodu radzieckiego

MOSKWA, 12 marca — wybory do Rady Najwyższej ZSRR. Cały naród radziecki żyje pod znakiem zbliżających się wyborów. Ulice miast radzieckich przybrały odświętną szatę. Wszędzie widnieją olbrzymie portrety kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR, czerwone sztandary i transparenty. W wielu miejscach na olbrzymich tablicach wypisane są słowa orędzia KC WKP (b) do wyborców i tekst radzieckiej ordynacji wyborczej.

Barwne plakaty ilustrują rozmach budownictwa socjalistycznego. „Głosząc na blok komunistów i bezpartyjnych — głosimy za szczęściem nieszczęśliwych dzieci” — widnieją na jednym z pięknych plakatów artystycznych, przedstawiających grupę roześmianych dzieci.

Pięknie wygląda w odświetlonej szacie stolica Związku Radzieckiego — Moskwa. Naprzeciwko Kremla powiewają na wieżach czerwone sztandary i wielkie transparenty, głoszące potęgę kraju radzieckiego.

Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego napływają meldunki o niezwykłym rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego, podjętego ku czci wyborów. Załogi robotnicze meldują o nowych sukcesach produkcyjnych i o przedterminowym wykonaniu planów kwartalnych. Imponujące sukcesy produkcyjne notują we współzawodnictwie przedwyborczym radzieccy hutnicy i górnicy, wybijając i wydobywając ponad plan setki tysięcy ton węgla i stali.

Tysiące brygad robotniczych zaciąga w przeddzień wyborów „warty stachanowskie”.

Ostatnie przygotowania do wyborów zostały zakończone. W niedzielę 12 marca br. wielomilionowy naród radziecki pójdzie do urn wyborczych by oddać swe głosy na kandyda-

ty Najwyższej ZSRR — Malenkowem.

Na zgromadzeniu tym Malenkow wygłosił obszernie przemówienie do wyborców, w którym wyraził przekonanie, że 12 marca br. wszyscy wyborcy radzieccy oddadzą jednomyślnie swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych manifestując w ten sposób swe zaufanie do polityki partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

4600 tys. oszczędności przyniesie wynalazek robotnika

WŁOCŁAWEK (PAP). Rozwijające się racjonalizatorstwo i współzawodnictwo w fabrykach pmońskich przyczynia się do polepszenia jakości wyróbów, znacznych oszczędności na materiałach i przekraczania zaplanowanej produkcji.

M. in. Jerzy Strzelecki, Andrzej Zamojski i Zdzisław Matrowski zastosowali według własnego pomysłu nowy typ urządzeń do rozdrabniania surowców. Usprawniło to sposób przerobu i przygotowania mas faansowych do produkcji oraz pozwoli zakładom zaoszczędzić ponad 4.600 tys. zł rocznie. Pomysłodawcom przyznano 60 tys. złotych premii.

WŁOCŁAWEK (PAP). Rozwijające się racjonalizatorstwo i współzawodnictwo w fabrykach pmońskich przyczynia się do polepszenia jakości wyróbów, znacznych oszczędności na materiałach i przekraczania zaplanowanej produkcji.

M. in. Jerzy Strzelecki, Andrzej Zamojski i Zdzisław Matrowski zastosowali według własnego pomysłu nowy typ urządzeń do rozdrabniania surowców. Usprawniło to sposób przerobu i przygotowania mas faansowych do produkcji oraz pozwoli zakładom zaoszczędzić ponad 4.600 tys. zł rocznie. Pomysłodawcom przyznano 60 tys. złotych premii.

tów stalniewskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, manifestując w ten sposób jedność moralno-polityczną narodu radzieckiego i głębokie przywiązanie i miłość do rządu radzieckiego, partii bolszewickiej i Józefa Stalina.

MOSKWA (PAP). W Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyło się zebranie wyborców moskiewskiego okręgu miejskiego, na którym wygłosił przemówienie wicepremier rządu ZSRR Bułganin.

Towarzysze! Dziś wspominamy drogę, jaką przebyło nasze państwo radzieckie od czasu ostatnich wyborów i jesteśmy szlachetnie dumni z osiągniętych sukcesów. Z miłością myślimy i mówimy o naszej okrytej chwałą partii komunistycznej, o twórcy i organizatorze naszych zwycięstw — towarzyszu Stalinie. (Burzliwe oklaski).

Jednym ze źródeł naszej siły będzie i nadal ściśle wykonywanie wskazań towarzysza Stalina, by nie przemilczać trudności i niedociągnięć, by nie chełpić się sukcesami, by nie spoczywać na laurach, by posuwać się wciąż naprzód, rozwijając szeroko bolszewicką krytykę, wykrywając odważnie niedociągnięcia w pracy i likwidując je jak najbardziej stanowczo.

Do obecnych wyborców do Rady Najwyższej ZSRR partia nasza idzie w bloku i ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi. Partia liczy na to, że wszyscy wyborcy spełnią swój obowiązek obywatelski i wybiorą jednomyślnie do Rady Najwyższej ZSRR kandydatów wysuniętych przez partię komunistyczną raz z bezpartyjnymi.

Niech nadchodzące wybory wzmocnią jeszcze bardziej siłę naszej ojczyzny oraz skupią naród radziecki jeszcze ściślej wokół naszej partii komunistycznej, naszego wodza i naczytelnika wielkiego Stalina!

W Moskwie odbyło się również zgromadzenie wyborców leningradzkiego okręgu wyborczego miasta Moskwy, poświęcone spotkaniu z kandydatem do Ra-

Już 1 400 milionów zł przeznaczył SFOS na inwestycje poszczególnych województw

WARSAWA (PAP). Dzięki stale rosnącemu nadwyżkom planów zbiorczych na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, osiągniętych przez wojewódzkie Komitety Odbudowy Warszawy, Naczelna Rada Odbudowy Stolicy przeznacza coraz większe sumy na inwestycje budowlane na terenie całego kraju.

Podczas gdy w roku 1947 SFOS zainwestował w budownictwie na terenie kraju poza Warszawą 98 milionów zł, a w roku 1948 103 miliony zł, w roku ub. suma ta wzrosła do 428 milionów zł. W roku b. Naczelna Rada Odbudowy War-

dy Najwyższej ZSRR — Malenkowem.

Na zgromadzeniu tym Malenkow wygłosił obszernie przemówienie do wyborców, w którym wyraził przekonanie, że 12 marca br. wszyscy wyborcy radzieccy oddadzą jednomyślnie swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych manifestując w ten sposób swe zaufanie do polityki partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

4600 tys. oszczędności przyniesie wynalazek robotnika

WŁOCŁAWEK (PAP). Rozwijające się racjonalizatorstwo i współzawodnictwo w fabrykach pmońskich przyczynia się do polepszenia jakości wyróbów, znacznych oszczędności na materiałach i przekraczania zaplanowanej produkcji.

M. in. Jerzy Strzelecki, Andrzej Zamojski i Zdzisław Matrowski zastosowali według własnego pomysłu nowy typ urządzeń do rozdrabniania surowców. Usprawniło to sposób przerobu i przygotowania mas faansowych do produkcji oraz pozwoli zakładom zaoszczędzić ponad 4.600 tys. zł rocznie. Pomysłodawcom przyznano 60 tys. złotych premii.

Wspaniałe rezultaty realizacji zobowiązań długofalowych

WARSAWA (PAP). W odpowiedzi na apel Markiewki fala zobowiązań rośnie nieustannie, a sukcesy osiągnięte przy wykonaniu zobowiązań zachęcają robotników i pracowników, którzy jeszcze się do tej akcji nie włączyli, do podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Katowice. Szeroka fala zobowiązań objęła zespoły budowlane woj. śląskiego. Szczególnie wyróżniły się brygady murarskie w Chorzowie. Trójka murarska Lipanowicza zobowiązała się osiągnąć w roku bieżącym przeciętnie 550 proc. normy. Trójka murarska Czesława Burka postanowiła użyżkiwać 400 proc. normy

Kraków. Poważne zobowiązanie podjęła załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 1. Na wniosek przodownika pracy,

Już 1 400 milionów zł przeznaczył SFOS na inwestycje poszczególnych województw

WARSAWA (PAP). Dzięki stale rosnącemu nadwyżkom planów zbiorczych na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, osiągniętych przez wojewódzkie Komitety Odbudowy Warszawy, Naczelna Rada Odbudowy Stolicy przeznacza coraz większe sumy na inwestycje budowlane na terenie całego kraju.

Podczas gdy w roku 1947 SFOS zainwestował w budownictwie na terenie kraju poza Warszawą 98 milionów zł, a w roku 1948 103 miliony zł, w roku ub. suma ta wzrosła do 428 milionów zł. W roku b. Naczelna Rada Odbudowy War-

szawy przeznaczyła ze SFOS-u na inwestycje około 800 milionów zł. M. in. w zależności od osiągniętych przez poszczególne komitety wojewódzkie nadwyżek zbiorczych MROW prelimitowała dla woj. wrocławskiego kwotę ok. 100 milionów zł, dla wojew. śląskiego — 144 miliony zł, dla woj. krakowskiego — ok. 80 milionów zł oraz dla woj. szczecińskiego ok. 60 mil. zł. Dotychczasowy udział SFOS-u w inwestycjach budowlanych na terenie kraju, poza Warszawą, wyraża się ogólną kwotą ponad 1.400 milionów zł.

Miliony głosów wolnych ludzi

Na całej niezmierzonej przestrzeni kraju rad, w miastach, na wsi, w osadach fabrycznych — robotnicy, chłopcy, pracownicy, ludzie nauki, żołnierze składają dzisiaj swoje głosy w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

Dziesiątki milionów głosów rzucanych dzisiaj do urn wyborczych kraju socjalizmu, zmierzającego wytrwale i pewno do ustroju komunistycznego, to głosy wolnych szczęśliwych ludzi, ludzi nieznanymi zmyrom bezrobocia i nędzy, głodu i ucisku, poniewierki i niewoli, zależności od wyzysku. Akt wyborczy stanie się wspaniałą manifestacją człowieka radzieckiego, który jeszcze raz podkreśli swoje niezachwiane zaufanie i wierność dla partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, swoje przywiązanie i miłość dla Stalina, organizatora i twórcy wszystkich zwycięstw, rzecznika stale rosnącego dobrobytu narodów radzieckich, nieustraszonego pogromcy faszystów i piomienego orędownika pokoju na świecie.

Wielkiej jednomyślności narodów radzieckich nie mogą i nie chcą zrozumieć rzeźnicy gnąjącego i chylącego się coraz wyraźniej ku upadkowi ustroju kapitalistycznego. Właściciele trustów i monopolistycznych karteli w krajach, w których łączna cyfra bezrobotnych przekroczyła już 40 milionów ludzi, nie mogą pojąć w czym tkwi tajemnica niezachwianej wiary i zaufania ludzi radzieckich do swego rządu, partii, do Stalina.

Dzięki wspaniałej, przewidywanej, stalinowskiej polityce wzrosła i wzrasta systematycznie potęga przemysłowa kraju, rośnie wydajność pracy, rozwija się technika, zmniejszają się stale koszty produkcji. Sukcesy rolnictwa socjalistycznego zwiększają dobrobyt i zamożność kraju. Osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej wzbudzają podziw całego świata. To wszystko widzi człowiek radziecki, rozumie dobrze, jakie jest źródło tych osiągnięć.

Wyborca radziecki dostrzega także wspaniałe wyniki prowadzonej pod przewodnictwem Wielkiego Stalina między narodowej walki o pokój, braterstwa i solidarności z pracującymi całego świata. Wokół ZSRR skupiają się dzisiaj narody demokracji ludowej i robotnicy wszystkich kontynentów, przeciwstawiając się zdecydowanie i bezkompromisowo szaleńczej i zbrodniczej propagandzie podlegaczy wojennych i rekinów kapitalistycznych. Zarówno narody radzieckie jak i pozostałe ludy świata wiedzą, że zwycięstwo kraju socjalizmu w każdej dziedzinie politycznej, czy gospodarczej, oznacza równocześnie zwycięstwo wszystkich sił postępu na kuli ziemskiej, oznacza pogrom kapitalistycznego awanturnictwa wojennego i polityki szerszenia zamętu na świecie.

Imperialiści anglosascy propagują wojnę, pragną ratować się przed kryzysem i upadkiem kapitalizmu, ale — jak stwierdził wicepremier Bułganin w swym przedwyborczym przemówieniu — „ruch w obronie pokoju rozwija się coraz szerzej we wszystkich krajach świata. Obóz pokoju, którego przewodzi Związek Radziecki, liczy w swych szeregach miliony ludzi spośród najlepszych przedstawicieli ludzkości.

IMPERIALISTOM NIE UDA SIĘ ŁATWO RZUCIĆ NA RODY W OTCHŁAŃ NOWEJ WOJNY, TYM BARDZIEJ, ZE NASZ MIŁUJĄCY POKÓJ OBÓZ ROZPORZĄDZA OBECNIE WSZYSTKIMI, NAWET NAJBARDZIEJ NOWOCZESNYMI ŚRODKAMI, BY ODEPRZEĆ I ZMIAŹDZYĆ AGRESORÓW.”

Narody radzieckie oddadzą dzisiaj spokojnie i radośnie swoje głosy. Oddadzą je partii, na czele której stoi Stalin, Wódz postępowej ludzkości, oddadzą je w poczuciu własnej siły i w głębokim zrozumieniu braterstwa i międzynarodowej solidarności z pracującymi całego świata, walczącymi o wolność i pokój.

A. Kar.

Zakończenie konferencji intelektualistów francuskich

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w sali merostwa w Iwry zakończyła się doroczna konferencja zapoczątkowanego na kongresie wrocławskim ruchu intelektualistów francuskich w obronie pokoju z udziałem 508 delegatów z całego kraju Obradom przewodniczył znany rzeźbiarz francuski Marcel Gimond. W prezydium zajęli miejsca m. in. Jarosław Iwaszkiewicz, bawiący obecnie we Francji, Tillon, Le Leap, ksiądz Boulier, Cotton, Aragon, Prenant, Teissier, generałowie Plagne i Tubert itd.

W dyskusji przemawiało przeszło 200 mówców, kreśląc rolę intelektualistów w dziedzinie pokoju.

Przyjęto jednomyślnie dwie rezolucje: ogólną oraz potępiającą represyjne ustawy rządowe.

robotnicy stoczni oraz brygady młodzieżowe kopalń i różnych fabryk.

Katowice. O świetnych osiągnięciach meldują m. in. górnicy kopalni im. Stalina. Znakomite wyniki uzyskali hutnicy śląscy.

Warszawa. Robotnicy budowlani stolicy budujący osiedle WSM na Mokotowie, w ramach realizacji długofalowego zobowiązania, wykańczają budowę poszczególnych bloków przed terminem.

Osiem zespołów murarskich kierownictwa Nr 11 oddało dw. abloki 10—D i 11—B na miesiąc przed planowanym terminem. Osiągnięcie to jest wynikiem mtrwałej, dobrze zorganizowanej pracy zespołów.

Jaworzno. Wśród górników kopalni „Bierut” w Jaworznie wyróżniają się wykonaniem zespołowych i indywidualnych zobowiązań młodzieżowcy.

Łódź. Metalowcy Łodzi podjęli w ciągu ostatnich 3 tygodni łącznie 440 zobowiązań zespołowych i indywidualnych.

M. in. w Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych Nr 2 oraz Nr 3 mechanicy zobowiązali się wykonywać swe normy do końca rb. w 142 proc., kowale w 151 proc., ślusarze narzędziowcy w 160 proc. Wysokim, indywidualnym zobowiązaniem wyróżnił się fornierz Adam Przybylak, który postanowił stale wykonywać 260 proc. normy.

Warszawa (PAP). O wysokim przekraczaniu długofalowych zobowiązań produkcyjnych, podjętych na apel r. baczka Markiewki, meldują górnicy, robotnicy budowlani,

Konferencja kobiet uczonych

MOSKWA (TELEPRESS). W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet w ciągu ubiegłych trzech dni trwała w Kijowie konferencja radzieckich kobiet — uczonych. W konferencji tej wzięło udział 500 delegatów ze wszystkich części Związku Radzieckiego, reprezentujących wszelkie dziedziny badań naukowych. Przedłożono prawie 100 sprawozdań, dotyczących różnych osiągnięć naukowych. W zebraniu uczestniczyły również przodownice pracy w radzieckim przemyśle i rolnictwie.

Wzorowi rolnicy o dobrach martwej ręki

W naszej wędrowce po wsiach i miasteczkach mieliśmy możność zwiędzenia wielu gospodarstw chłopskich: małych, średnich a także bogaczy wiejskich. Spotkaliśmy wśród nich wielu dobrze gospodarujących małorolnych i średniorolnych. Do takich rolników należą między innymi: ob. Józef Kusiński z gminy Podgórze Kaliskie, Walenty Mikołajczyk ze Skarszew i Leon Guzielak ze Szczypiorna w powiecie kaliskim.

Ob. Józef Kusiński przed wojną pracował na majątkach średniorolnych. Dużo przykości i upokorzeń doznał w ciągu 45 lat swego życia. Jako syn małorolnego chłopca, — mimo posiadanej wykształcenia rolniczego — nie mógł uzyskać awansu zawodowego. Otrzymał dopiero z reformy rolnej po wojnie 3 i półhektarowe gospodarstwo.

Kusińskiego zastajemy w jego wzorowo utrzymanym obejściu gospodarskim. Zapytany — w prostych, szczerych i mocnych słowach opowiada swoje dzieje.

— Teraz dopiero czuję się pełnoprawnym obywatelem — mówi. Mimo doznanych krzywd stanąłem razem z innymi na szaniec obrony Ojczyzny w czasie najazdu hitlerowców w 1939 roku — i byłem ciężko ranny. Po wyleczeniu z ran pracowałem w czasie okupacji na różnych majątkach, a w roku 1945 wstąpiłem do Wojska Polskiego i brałem udział w walkach o Berlin, gdzie byłem ponownie ranny odłamkiem szrapnelu w nogę. Po zdemobilizowaniu otrzymałem od władz Polski Ludowej tę właśnie zagrodę, na której pracuję wraz z żoną Wiktoria, 20-letnim synem Kazimierzem i 18-letnią córką Marianną.

Z dumą oprowadza nas Kusiński i pokazuje czego już dokonał. Przy pomocy syna, który ukończył szkołę ogrodniczą, założył doskonały sad, kontraktuje i uprawia warzywa, założył inspekt, wybudował cieplarnię o rozmiarach 3,20 na 9 metrów. Dorobił się dobrego inwentarza: posiada konia, 3 krowy, jalowicę.

Cztery sztuki świń zakontraktował w ub. roku na I kwartał 1950 roku i odstawił już w styczniu. Ponieważ Kusiński zna się trochę na weterynarii, posiada więc lekarstwo przeciwko pomorowi kur i na życzenie śpieszy z pomocą wszystkim sąsiadom. Dzięki tym zabiegom, tak u niego jak i u najbliższych sąsiadów, drób został całkowicie uchroniony od wszelkich chorób.

Mimo rozlicznych zajęć gospodarstwo rolniczych nasz rozmówca pracuje również społecznie. Należy do Gminnej Rady Narodowej i jej Prezydium.

— A jak zapatrujesz się na ostatni projekt rządowy o dobro kościelnych na rzecz Państwa?

— Ja mogę tylko powiedzieć krótko: Nareszcie! I zapewniam was, że to nie jest tylko moje zdanie. Podzielała je wszyscy bliscy i dalsi sąsiedzi. My chłopcy, uważaliśmy, że to naprawdę jakoś nie pasowało do naszej rzeczywistości, aby w jednych rękach znajdowały się duże obszary ziemi. Tym bardziej, że — jak to stwierdzi-

łem w wielu okolicach naszego województwa, — ziemia należąca do hierarchii kościelnej nie była należycie wykorzystana, a pracujący na niej robotnicy byli wyzyskiwani przez dzierżawców — sobiepanów. Znam również wypadki, że chłopcy brali w dzierżawę ziemię hierarchii kościelnej, aby nie leżała odłogiem. Toteż wszyscy przyjeśliśmy z zadowoleniem wiadomości o projekcie rządowym, regulującym nareszcie tę sprawę. Nie wątpię — powiada na zakończenie ob. Kusiński — że Sejm taką ustawę uchwali, co będzie zgodne z duchem czasu i życzeniem szerokich mas chłopskich.

Przytoczyliśmy tu zdanie małorolnego chłopca. Czy to tylko zdanie jednego? Przekonał się na podstawie rozmów z dziesiątkami rolników, że wszyscy są zgodni w ocenie tej sprawy.

Oto również wzorowy rolnik-parcelant Walenty Mikołajczyk w Skarszewie wypowiedział podobne zdanie o sprawie dóbr martwej ręki — jak się ogólnie nazywa majątki ziemskie, należące do hierarchii kościelnej i gmin wyznaniowych. Dodał on jeszcze, że to naprawdę przżytek, który już nie „pasuje” do dzisiejszych czasów.

— W ogóle dziwię się — dodaje ob. Mikołajczyk — dlaczego księża biskupi nie chcą iść za ludem, lecz występują wbrew jego interesom.

Walenty Mikołajczyk jest parcelantem, gospodarującym na działce 8-hektarowej wraz z żoną, 3 synami i 3 córkami. Gospodarke prowadzi wzorowo. Kontraktuje rzepak, buraki cukrowe, jęczmień przemysłowy a nawet cebulę. Posiada 1 konia, 3 krowy i kilka sztuk świń. Mówiąc o tym wszystkim Walenty Mikołajczyk wzdycha. Ach, żeby rozszerzyć pomieszczenia — wtedy nie kilka, ale kilkadziesiąt świń mógłby hodować.

— Rozumiemy, że macie trudności z pomieszczeniami gospodarczymi. Dlaczego więc nie połączyli się w spółdzielnię produkcyjną? Łatwiej przecież byłoby budować.

— Ja zrobiłbym to bardzo chętnie, tylko sąsiedzi jeszcze

się namyślają. Małorolni to by i chcieli. Jużemy tak po sąsiedzku gadali, ale bogacze przy wodce swoje robią. Ale długo tak już robić nie będą.

Z kolei zajędzamy do 8-hektarowego gospodarza ob. Leona Guzielaka w Szczypiornie, który gospodaruje razem z matką, bratem i dwoma siostrami. Zagroda ob. Guzielaka należy naprawdę do wzorowych.

Ogród warzywny, sad owocowy liczący 240 drzew różnych gatunków — szczególnie czereśni. W 30 oknach inspekcyjnych rosną już sadzonki pomidorów, kapusty, sałaty i wiele innych. Z dumą mówi o swoim gospodarstwie ob. Guzielak, a obok niego drepce staruszka matka i przysiadacza, dumna z gospodarności swoich dzieci.

Rozmawiamy o tym i owym

i znów wylenia się temat dziś aktualny: majątki kościelne.

— Tu w powiecie kaliskim sprawa nie jest tak jaskrawo rażąca — mówi ob. Guzielak — ale w sąsiednich powiatach: jarcinińskim i ostrowskim są naprawdę duże majątki martwej ręki i to w dodatku w dzierżawie. Ziemia, z której mogłoby korzystać kilkadziesiąt rodzin oraz całe społeczeństwo jest wykorzystywana przez jednego dzierżawcę. Znam wypadki kompletnej dewastacji. Takie rzeczy są niedopuszczalne. Dlatego uważam za słuszny projekt ustawy, rozpatrywanej obecnie przez Sejm.

Słowa te potwierdza kiwając głową matka Guzielaka oraz brat. I takie jest zdanie — jak już powiędziliśmy — chłopów pracujących.

K. JAŻWIECKI

Kary za naruszenie dekretu o wolności sumienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa o przestępstwo z art. 5 dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania — pierwsza tego rodzaju sprawa na terenie apelacji poznańskiej. Na ławie oskarżonych zasiadli absolwenci wydziału lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego: Jan Gellert — zatrudniony jako lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Kłodawie, pow. kolski oraz Witold Zajac, zamieszkały w Poznaniu.

Obaj zostali oskarżeni o to, że w nocy z 10 na 11 sierpnia 1949 r. na cmentarzu rzymskim w Kłodawie wyrwali z ziemi 13 drewnianych krzyży nagrobkowych, z których 3 połamali, a 1 krzyż żelazny pogięli.

Przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości zarzuty za-

warte w akcie oskarżenia. Gellert skazany został na rok, a Zajac na 2 lata więzienia.

Po zwycięstwie praca przy odbudowie Chińska Armia Ludowa pomaga ludności

w zagospodarowaniu olbrzymich obszarów

PEKIN (TELEPRESS). Ludowa Armia Wyzwolenia natychmiast po zakończeniu zimny rozpoczyna największą z dotychczasowych kampanii produkcyjnych. Poszczególne jednostki Armii Ludowej na terenie całych Chin opracowały już plany swej gigantycznej pracy.

Na mało zaludnionych obszarach Chin Północno-Zachodnich żołnierze rozpoczną w najbliższym czasie uprawę przeszło 200 tysięcy akrów, siejąc zboże, sadząc bawełnę i jarmuz. Zbiory dostarczą żywność dla wojsk oraz zapewnią dochód potrzebny na pokrycie innych wydatków, koniecznych dla utrzymania armii. Praca na roli nie będzie bynajmniej kolidowała z intensywnym treningiem żołnierzy pod względem politycznym, wojskowym i kulturalnym.

Armia w prowincji Suiyuan postanowiła uprawić 23 tysiące akrów ziemi. W Chinach Północno - Wschodnich oddziały żołnierzy mają zamiar zebrać

plony, które wystarczą im na trzy miesiące utrzymania.

W południowej prowincji Kwantung, gdzie klimat jest znacznie gorętszy, żołnierze rozpoczęli już orkę wielu tysięcy akrów, korzystając z maszyn rolniczych, wypożyczonych od władz ludowych.

Plan produkcyjny nie ogranicza się jedynie do rolnictwa. Oddziały wojskowe w prowincjach Kansu i Sinkiang postawiły sobie za cel wykopanie dostatecznej ilości kanałów, które nawadniają przeszło trzytysięcy akrów ziemi. Jedna z dywizji Armii Ludowej pracuje razem z chłopami w prowincji Ningshia przy budowie kanału nawadniającego o długości 25 km.

Koło Sian 80 tysięcy żołnierzy weźmie wkrótce udział w budowie nowej linii kolejowej pomiędzy Lanczou i Tienhsui. Setki żołnierzy pracuje obecnie przy budowie elektrowni w Lanczou, zniszczonej przez wojska kuomintangowskie.

Coraz więcej chorych korzysta z leczenia zdrojowego „UZDROWISKA POLSKIE” rozbudowują i modernizują zakłady lecznicze

WARSZAWA (PAP). W ostatnich trzech latach dokonano w zakresie lecznictwa zdrojowego znaczny krok naprzód, przystosowując zakłady do zadań lecznictwa społecznego, organizując w miejscowościach kuracyjnych powszechne poradnie zbiorowe i — po raz pierwszy w Polsce, sanatoria lecznictwa zdrojowego, w których ilość miejsc wzrosła w ub. r. do ponad 5 tys.

Od dwóch lat Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowiska Polskie” rozpoczęło na szeroką skalę leczenie zapobiegawcze osób, zagrożonych chorobami zawodowymi i społecznymi, przy czym akcją ta będzie stale rozszerzana. W ub. roku objęła ona około 37 tysięcy osób.

W roku bieżącym wprowadzono po raz pierwszy całoroczny plan wykorzystania sanatoriów, przewidując obsługę m. in. 29.600 ubezpieczonych, i około 6 tys. członków Zw. Samopomocy Chłopskiej. Ponadto ZUS zakontraktował w uzdrowiskach polskich 37 tysięcy miejsc dla

chorych, kierowanych na 3-tygodniowe leczenie ambulatoryjne.

Po zawarciu umowy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, od roku bież. przyjmowani będą do sanatoriów rekonwalescencji ze szpitali wojewódzkich. Chorzy ci, korzystając z doskonałych warunków klimatycznych i w zupełnym spokoju, spędzą będą okres po przebiegu operacji, co w poważnym stopniu zmniejszy przeciętne szpitali.

„Uzdrowiska Polskie” prowadzą również sanatoria dziecięce. W sezonie letnim otwarte zostaną dalsze sanatoria nad morzem w Kołobrzegu i Dziwnowie. Leczone są tam schorzenia wieku dziecięcego.

We wszystkich sanatoriach urządzono świetlice, wyposażone w aparaty radiowe, gazety i gry towarzyskie. Do końca roku bieżącego powstaną także w każdym pawilonie biblioteki. Dla cięższych chorych rozpoczęto instalowanie słuchawkowych aparatów radiowych przy łóżkach. W urzędzenia takie wyposażonych będzie do końca roku około 300 łóżek. Zwiększenie liczby sanatoriów i unowocześnienie ich urządzeń pozwoli na stały wzrost liczby osób korzystających z lecznictwa zdrojowego. Prowadzone od roku w „Uzdrowiskach Polskich” wspólne zawodnictwo pracy przyczyni się w dużym stopniu do lepszego i bardziej troskliwego obsłużenia chorych przez personel pomocniczy.

„Bazar Chłopski” klaci towarami za plody rolne

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm, uruchomiony został przez Warszawską Spółdzielnię Spożywców „Bazar Chłopski” w Warszawie przy ul. Grójeckiej (na terenie dawnego tzw. „zieleniaka”). Jest to pierwsza tego rodzaju placówka spółdzielcza w kraju, której zadaniem jest dostarczenie chłopom potrzebnych im artykułów, w zamian za odstąpione spółdzielni plody rolne.

Bazar mieści się w dużej hali, zawierającej 8 stoisk; z artykułami włókienniczymi, gotową odzieżą, obuwiem i skórą, artykułami gospodarstwa domowego, kolonialno-spożywczymi, artykułami papierniczymi i mydlarskimi oraz żelaznymi. Sprzedaż w bazare rozpoczyna się o godzinie 6 rano, aby umożliwić dostarczającym artykuły rolne chłopom możliwość wczesnego dokonania zakupów.

Miasteczko dziecięce Piękna inicjatywa kobiet wrocławskich

WROCŁAW (PAP). W trosce o zapewnienie właściwych warunków zdrowotnych dzieciom robotników wrocławskich zakładów pracy, powstał we Wrocławiu z inicjatywy wydziału kobiecego ORZZ komitet budowy miasteczka dziecięcego dla dzieci w wieku przedszkolnym, i uczęszczających do pierwszych klas szkoły podstawowej. Miasteczko rozmieszczone będzie na kilkunastu hektarach przestrzeni w najodpowiedniejszej pod względem zdrowotnym, otoczonej parkami i pasami zieleni — dzielnicy Krzyki. W wyremontowanych willach urządzonych zostaną sale jadalne i świetlice. Dzieci znajdą w miasteczku również boiska sportowe, piaskownice, bieżnie oraz najróżnorodniejsze urządzenia do gimnastyki i zabaw.

Blok bezpartyjnych i komunistów

Dziś odbywają się wybory do nacelnego organu władzy państwowej ZSRR — Rady Najwyższej. Kampania wyborcza toczyła się w atmosferze potężnego entuzjazmu całego narodu radzieckiego, entuzjazmu, wyrażającego się zarówno w dziedzinie pracy, jak i w dziedzinie politycznej. Robotnicy, chłopcy i inteligencja wysunęli kandydatury ludzi bezgranicznie oddanych sprawie partii Lenina—Stalina, sprawie komunizmu.

Pierwszym ogólnonarodowym kandydatem do Rady Najwyższej ZSRR jest wielki wódz i nauczyciel mas pracujących, Józef Stalin. Z Jego imieniem pozostaje w nierozdzielnej związku rozkwit radzieckiego państwa socjalistycznego, nębywały wzrost dobrobytu i podniesienie się poziomu kulturalnego mas pracujących.

W obecnych wyborach, podobnie jak w wyborach z r. 1937 i 1946, partia bolszewików występuje w jednolitym bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopstwem i inteligencją. Każdy komunistyczny kandydat do Rady Najwyższej jest jednocześnie kandydatem bloku bezpartyjnych i bezpartyjnych, to zjawisko niespotykane i niemożliwe w krajach kapitalistycznych. Blok ten nie jest zwykłą kombinacją wyborczą, ani też porozumieniem, które często zawierają między sobą dla obopólnych korzyści partie burżuazyjne. Blok komunistów i bezpartyjnych ZSRR, to polityczny sojusz partii komunistycznej z wielomilionowymi masami całego narodu radzieckiego. Blok taki możliwy jest do zrealizowania jedynie w kraju, w którym partia i masy pracujące mają identyczne interesy, w którym naród, pod doświadczonego kierownictwem swej partii, buduje z powodzeniem wolne życie socjalistyczne.

Partia bolszewicka mogła wysunąć ideę bloku komunistów i bezpartyjnych dopiero w r. 1937 — po 21 latach władzy radzieckiej — kiedy odniesiono już najbardziej zasadnicze zwycięstwa na drodze do socjalizmu, kiedy zlikwidowano całkowicie klasy wyzyskujące i w kraju zrodziła się jedność moralno-polityczna wszystkich klas społecznych.

Uchwalaona w r. 1936 Konstytucja Stalina utrwałała historyczną doniosłość faktu, że w ZSRR zbudowano już w zasadzie społeczeństwo socjalistyczne i że kraj radziecki wkroczył w okres zakończenia budowy socjalizmu i stopniowego przechodzenia do komunizmu.

W Konstytucji Stalinskiej znalazła pełny wyraz demokracja radziecka, demokracja socjalistyczna, demokracja dla wszystkich, w odróżnieniu od okrojonej, fałszywej, zakłamanej demokracji burżuazyjnej, która jest demokracją dla dobrej garstki wyzyskiwaczy.

W wyniku zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, stosunki między partią komunistyczną i bezpartyjnymi masami uległy ogromnej zmianie. Towarzysz Stalin wskazywał, że w przeszłości stosunek komunistów do bezpartyjnych i do bezpartyjności nacechowany był pewną nieufnością i niedowierzaniem. Przyczyną tego był fakt, że klasycy bezpartyjności osłaniały się rozmaite grupy burżuazyjne w celu maskowania się przed wyborcami.

„Teraz jednak mamy inne czasy — oświadczył Józef Stalin w przemówieniu przedwyborczym z dn. 9 lutego 1946 r. Bezpartyjni odgradzeni są obecnie od burżuazyjnej barier, która nosi nazwę radzieckiego ustroju społecznego. Ta sama bariera zrzesa bezpartyjnych z komunistami w jedną społeczność ludzi radzieckich. Jako członkowie jednej społeczności ludzie ci wspólnie walczyli o wzmocnienie potęgi naszego kraju, wspólnie przelewali krew na frontach w imię wolności i wielkości naszej ojczyzny, wspólnie wykuli i wykuł zwycięstwo nad wrogami naszego kraju. Jedyna różnica między nimi polega na tym, że jedni są członkami partii, drudzy zaś nimi nie są. Ale jest to różnica formalna. Ważne jest to, że zarówno jedni, jak i drudzy pracują dla dobra wspólnej sprawy. Dlatego też blok komunistów i bezpartyjnych jest rzeczą naturalną i ma wszelkie podstawy istnienia.

Od przeszło 30 lat partia bolszewicka trzyma w swych rękach ster władzy państwowej. Przez ten czas naród radziecki mógł się przekonać, że partia bolszewicka nie ma innych interesów poza interesami mas pracujących. Dzięki bohaterkiej walce o sprawę klasy robotniczej, dzięki konsekwentnej obronie żywotnych interesów ludu pracującego, partia bolszewicka zdobyła ogromny autorytet i miłość całego narodu. Siła i żywotność utworzonego pod kierownictwem partii Lenina—Stalina ustroju radzieckiego, znajdują dobitny wyraz w wspaniałych sukcesach, które osiągnął naród radziecki w dziedzinie

powojennej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i kultury.

Wrogowie Związku Radzieckiego przepowiadali mu długotrwały kryzys powojenny i zastój w życiu gospodarczym. Jednakże już w r. 1949 — w 4 lata po wojnie — produkcja globalna przemysłu radzieckiego przekroczyła o 41% poziom produkcji przedwojennej r. 1940. Należy podkreślić, że również i w rejonach, które pozostały pod okupacją, osiągnięto przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. Olbrzymie sukcesy osiągnął też naród radziecki w dziedzinie rozwoju rolnictwa socjalistycznego: globalne zbiory produktów rolniczych ZSRR przekroczyły w r. 1949 poziom przedwojennej r. 1940.

Stale wzrasta stopa życiowa mas pracujących ZSRR. System kartkowy zniesiono już w r. 1947. W wyniku konsekwentnej polityki zniżki cen, wzrastała nabywca rubla, wartość realnych plac robotników i pracowników umysłowych; wzrastają dochody kołchoźników. Coraz więcej produkuje się przedmiotów masowego użytku. Już w 1949 roku konsumpcja najważniejszych towarów przekroczyła poziom przedwojenny. Wyjątkowe sukcesy osiągnęli ludzie radziecki w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i instytucji kulturalnych, w dziedzinie rozwoju nauki i techniki.

Cóż mogą przeciwstawić tym sukcesom burżuazyjne partie rządzące? Wiemy przecież jakimi ponętymi obietnicami sypali w swym programie wyborczym w r. 1945 labourzyści angielscy, jakie złote góry obiecywali narodowi angielskiemu!

Przytępienie jest rzeczą oczywistą, że dla przedstawicieli partii burżuazyjnych i partii socjalistycznych typu labourystów angielskich, piękne obietnice są jedynie demagogicznym środkiem do utrzymania się przy władzy. Jedynie partie komunistyczne działają rzeczywiście w interesach mas pracujących, a dobro mas pracujących jest jedynym celem ich istnienia. Jedynie partie komunistów stawiają nade wszystko interesy ludu. Dlatego też KC WKP (b) w swej odezwie przedwyborczej z całą świadomością swej siły i siusności wzywa wyborców aby w zbliżającym się dniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR oddali głosy na kandydatów stalinskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Mobilizujemy wszystkie siły

Za tydzień, dwa — chłop wielkopolski rzuci pierwsze ziarno do gleby w ramach wiosennej akcji siewnej. Niedługo w całym kraju rozpocznie się wiosenny siew. Tegoroczna akcja siewna posiada szczególne znaczenie dla naszego społeczeństwa i gospodarki. Odbędzie się ona bowiem w ramach realizowania pierwszego roku planu 6-letniego. Ma zapewnić dostateczne ilości chleba dla robotników przemysłowych oraz surowca dla przemysłu spożywczego. Dlatego start tej akcji winien być planowy, przeprowadzenie jej celowe i konsekwentne.

Ostatnio ogłoszono odezwę Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej do mieszkańców wsi oraz całego społeczeństwa polskiego w sprawie tej akcji. Treścią odezwę jest hasło mobilizacji wszystkich sił do zadań wiosennej akcji siewnej, do wykonania jej w sposób planowy.

Chłop polski do prac wiosennych w polu przystąpi po raz pierwszy w kraju w sposób planowy. Państwo oraz ludność miast przyjdzie wsi polskiej z wydatną pomocą. Pomoc ta jest gwarancją, że poważne zadania jakie przed rolnictwem stanęły w bież. roku, zostaną wykonane. Do zadań tych m. in. należy obsianie 9 milionów ha ziemi, kwestia zlikwidowania resztek odlogów oraz zagadnienie zwiększenia maksymalnego zasiewu pszenicy, jęczmienia, roślin przemysłowych i pastewnych.

Wykonanie zadań oznacza: chleb dla ludności miejskiej i robotników, surowce dla przemysłu spożywczego oraz paszę dla inwentarza żywego chłopów.

Państwo spieszy chłopom z dużą pomocą. Przydziela rolnictwu w b. r. 6700 nowych traktorów, wiele maszyn rolniczych, 1 milion ton nawozów sztucznych oraz 2 miliardy zł kredytów na zakup ziarna siewnego, nawozów sztucznych i maszyn.

We wszystkich gromadach Wielkopolski odbywają się zebrań dyskusyjne, zebrań robocze poświęcone sprawie akcji siewnej. Na zebraniach tych chłopcy wykazują duże zainteresowanie sprawą wiosennych siewów oraz podejmują zobowiązania do wykonania planu z nadwyżką. Nie ulega wątpliwości, że chłopcy Wielkopolski wykonają swoje obowiązki. Posiada to szczególne znaczenie dla kraju ze względu na to, że Wielkopolska jest regionem wybitnie rolniczym o wysokiej kulturze rolnej.

Mało i średniorolni chłopcy w wiosennej akcji siewnej nie

pozbawieni będą pomocy. Wprost przeciwnie — posiadają oni pierwszeństwo w ramach pomocy sąsiedzkiej, pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów, nawozów, ziarna siewnego oraz posiadają pierwszeństwo w korzystaniu z usług ośrodków maszynowych. Przebieg akcji siewnej w bież. roku odbywa się bowiem w warunkach zastrzeżonej walki klasowej, prowadzonej przez masołołnych i średniorolnych z bogaczem wiejskim. Do obowiązków więc chłopstwa pracującego należy, by nie dopuścić do spekulacyjnej działalności kapitalistów wiejskich oraz skontrolowanie czy bogacz wiejski w ramach własnego gospodarstwa wykonał plan w sposób zgodny z interesem Państwa Ludowego.

Szczególna rola w tegorocznej akcji siewnej przypada członkom spółdzielni produkcyjnych w rolnictwie. Powinni oni pokazać, jak w spółdzielni produkcyjnej można w sposób szybszy, lepszy i tańszy przeprowadzić tę akcję.

Mobilizujemy wszystkie siły wsi wielkopolskiej do zadań wiosennej akcji siewnej. Społeczeństwo polskie oczekuje od chłopów wielkopolskich dużych osiągnięć. Nadziei tej nie zawiodą. (zn)

Niebieski sztandar współzawodnictwa powiewa nad oddziałem FN — Zakładów im. Stalina

Apel czołowego górnik polskiego Markiewki nawołujący do długofalowego współzawodnictwa odbił się głośnym echem w Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu. Robotnicy fabryki nazwanej imieniem Wielkiego Wodza światowego proletariatu w pełni docenili znaczenie tej nowej formy współzawodnictwa.

Inicjatywa współzawodnictwa zbiorowego wypłynęła z oddziału FN. Odwiedzając Zakłady przede wszystkim tam kierujemy swe kroki. Podchodząc do hali widzimy łopoczący na dachu niebieski sztandar. Ob. Chudy, który jest naszym przewodnikiem wyjaśnia, że sztandar ten oznacza, iż oddział FN zwyciężył w ubiegłym kwartale we współzawodnictwie wewnętrznym między poszczególnymi oddziałami. W przedsiönku hali wisi dobrze redagowana gazetka ścienna. Tuż obok w gablotce puchary również „trofea” zdobyte we współzawodnictwie.

Nie zatrzymujemy się jednak długo. Wśród teroczących tokarek musimy odszukać ob. Kędzię i Dymka, którzy rzucili

Jeszcze dzisiaj, za pierwszym rzutem oka na Sokolniki Wielkie, dostrzec można z łatwością ogromną przepaść dzielącą dostatni dom zamieszkały przez Siostry Urszulanki, od wsi — z jej ciasnymi czworakami i sześciorkami, gnieżdżącymi rodziny 53 robotników rolnych — cecha charakterystyczna dla dużej części obszarniczych majątków należących do niektórych klasztorów. W tym zaniedbanym i zacofanym od dziesięcioleci zakątku pow. szamotulskiego nie wiele zmieniło się mimo doniosłych przeobrażeń ustrojowych i socjalnych, jakie znaczący ogólny postęp wsi polskiej w minionym 5-leciu.

Czyż ten żywiłowy nurt rozwijający się wspaniale od chwili wprowadzenia reformy rolnej — kładący kres wiekowej krzywdzie chłop polski, mógł nabrać pełnego rozmachu w tej wsi żyjącej w at-

mosferze anachronizmu i pozostałości obszarniczo-feudalnych? Czy mógł wyzwolić się tutaj w pełni, jeśli w maju ub.

318 ha — łącznie potężny obszar 1483 hektarów ziem. ornej wysokiej klasy.

W rozmowie — chłopcy z Sokolnik poruszają zrazu sprawy poboczne, omijając to, co wytworzyło głęboki osąd ich upodlenia.

Ale — mówi nagle Koput, kiedy zwracamy uwagę na obszerną i solidną zbudowaną oborę majątkową — chodźcie zobaczyć naszą oborę.

Idziemy więc. Obora dla bydła wiejskiego jest w takim stanie, że pozał się Boże. Dach, jak sito, przegnęte belki u sufitu. Nic więc dziwnego, że stale tu mokro, że cierni na tym bydło robotników rolnych i że daje mniejszą ilość mleka.

— Taka sama sprawa — wtrąca Szymański — z naszymi mieszkańcami. Do niedawna każdy z nas miał tylko jeden pokój i małą kuchnię. Dopiero w wyniku strajku w ub. roku przystąpiono do remontów mieszkań. Ale jedno się naprawi — drugie już się psuje. Tu trzeba pomyśleć o budowie nowego osiedla dostosowanego do potrzeb i liczebności naszych rodzin.

— A choćby te nasze ogródki przyzgodowe. Dotąd jeszcze ich nie założono, dotąd nie zadrzewiono osiedla. Spójrzcie na te budy za oplotkami? Gdzie tu w tej czasocie pomieścić przychówek, narzędzia rolnicze, gdzie postawić kurnik czy chlewy? Jest więc tylko piękny — 15-morgowy sad Siostr. Zbiera się z niego sporo owoców, ale wszystko to sprzedaje się na targu Dzieci nasze nie dostały jeszcze od Siostr ani jednego jabłuszka.

Tak, krok za krokiem, rozmowa sięga ku sednu sprawy. Bo w Sokolnikach Wielkich na zewnątrz i na pozór wszystko



Tak wygląda ogródek przyza grodowy każdego robotnika rolnego w majątku SS Urszulanek w Sokolnikach Wielkich.

roku trzeba było aż strajkiem walczyć o prawa — gdzie indziej nie podlegające dyskusji — prawa dotyczące godziwej pracy i płacy, należnych depu-

czy nawet... o zbudowanie odpowiedniej studni dla mieszkańców wsi?

Dla chlopskiej gromady w Sokolnikach strajk i uzyskanie poprzez niego pretensji od Siostr Urszulanek w kwocie 1.482.000 zł był pierwszym objawem poczucia siły własnej i mas ludowych w Polsce, za którymi — jak przekonano się — twardo stoją mzesze robotnicze skupione w związkach zawodowych. Poczucie gromadnej siły przyspieszyło i wewnętrzny przełom w życiu wsi. Dzięki stworzeniu silnej organizacji partyjnej, wytrwałej pracy rady zakładowej i zmian w administracji, poprawiły się warunki materialne robotników rolnych i w Sokolnikach.

Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, coraz przykrejsze stawało się tu poczucie wśród ludzi, zdających sobie sprawę, że pracując na majątku należącym do tzw. dóbr martwej reki, a więc wyłączonym z dekretu o reformie rolnej, nie mogą czuć się pełnoprawnymi współgospodarzami na ziemi uprawianej własnymi rękoma, ani wpływać na podniesienie poziomu gospodarki i korzystać

Precz z aprobatą przytakują ob. Kaszyńskiej.

— Wykonamy nasze zobowiązania, nie damy się wyprzedzić mężczyznom. FN musi zwyciężyć we współzawodnictwie zbiorowym — oto słowa najczęściej wtrącające do naszej rozmowy.

Zygnamy dzielne pracownice i przechodzimy do działu FC. Tu wyjaśnienie udziału nam ob. Kamiński. Nasze współzawodnictwo polega na skróceniu cyklu obróbki — wyjaśnia nasz rozmówca. Nasza praca jest bowiem zależna od nadsyłanego do obróbki materiału. Będziemy starali się wykonać ten sam program mniejszą ilością ludzi, dzięki czemu będzie można zasilić pracownikami inne działy.

O dwa i pół miesiąca krócej

Podchodzimy do wielkiej pracy gdzie pracuje zespół biorący udział we współzawodnictwie długoterminowym. Rozmowa z ob. Naskrętem przychodzi nam z dużą trudnością. Wokół huczą maszyny, nad nami przesuwają się olbrzymie kranie. Ob. Naskręt pracuje przy prasie wytłaczającej radiatory. Zobowiązał się wraz ze swoją grupą wykonać plan roczny o 2,5 m-ca wcześniej. W grupie tej pracuje również ob. Ryńnicka Leokadia. Podjęła zobowiązanie, choć do tej pory nie uczestniczyła we współzawodnictwie.

Na pytanie co ją do tego skłoniło odpowiada:

— A czy ja gorsza od innych? I ja chcę pokazać co potrafie. Jesteśmy pewni, że sympatyczna ob. Leokadia dotrzyma słowa. Rozmawiamy jeszcze z wieloma robotnikami. Wszyscy odnoszą się z dużym zainteresowaniem do nowej formy współzawodnictwa. Prawie każdy z pracowników FC we współzawodnictwie indywidualnym osiągnął dobre wyniki.

Nie ma u nas robotnika, który by wyrabiał mniej jak 120 procent normy — mówi ob. Leszczyński.

Bronią sprawy pokoju

Walka o podniesienie wydajności pracy i przedterminowe zakończenie planu 6-letniego trwa. Długofalowe współzawodnictwo pracy to nowy oręż w ręku robotników Zakładów im. J. Stalina, budujących przyszłość Polski Ludowej. Są oni świadomi, że udziałem w długofalowym współzawodnictwie, czynnie bronią sprawy pokoju światowego. To przekonanie daje im podjęcie do jeszcze piękniejszych sukcesów produkcyjnych. J. O.

hasło współzawodnictwa wśród tokarzy.

Plan półroczny w pięć miesięcy

Znajdujemy ich się pochyłymi nad tokarkami. Widząc nas przerywają na chwilę pracę. Na pytania jakie zobowiązania podjęli, wyjaśniają — plan półroczny postanowili wykonać o jeden miesiąc wcześniej.

Oczywiście — mówi z uśmiechem ob. Kędzia na pewno uda mi się wykonać większy procent normy. W styczniu „wyrobiłem” przecież 281 proc. — w każdym razie do zobowiązań długoterminowych trzeba podchodzić — jak się to mówi — „z głową”.

Z kolei odwiedzamy ob. Wolniewicza i ob. Kowalskiego, którzy podjęli podobne zobowiązania. Ten ostatni to „stary as” współzawodnictwa. Trzykrotnie wziął pierwszą nagrodę we współzawodnictwie indywidualnym. Niezbyt chętnie przerywa pracę.

— Na razie — mówi — podjąłem zobowiązania w długofalowym w tej formie co większość moich kolegów ale — „odgraża” się z uśmiechem — na pewno swą normę podwyższę. Niedawno ob. Kowalski dostał piękne mieszkanie w osiedlu budowanym przez ZOR. Nie ma już więc kłopotów mieszkaniowych. Można by mówić i o innych robotnikach zakładów FN. Zyomański M., Wawrzyniak St., Cieślaku, Tomaszewskim, Sroce, Nowakowskim. Czasu jednak mamy niewiele, a musimy jeszcze odwiedzić pracownice szlifierni FN, które wcale nie mają zamiaru pozwolić się wyprzedzić mężczyznom.

Kobiety nie pozostaną w tyle

Podjęłyśmy takie same zobowiązania jak i mężczyźni — mówi ob. Kaszyńska Helena — wykonamy plan półroczny o miesiąc wcześniej.

Ob. Kaszyńska jest członkinią Ligi Kobiet. Opowiada nam, że na zebraniach Ligi odbywały się narady wytwórcze, które mają na celu podniesienia wydajności pracy.

Przysłuchując się naszej rozmowie pracownice Tomczak, Barbara Przybył, St. Frasowa, Zofia Gensler i Franciszka



W takiej starej, przeciekającej oborze marnieje bydło — cenny dobytek chłopów sokolnickich. Fot. (2) Głos Wlkp. — E. Kitzmann

z ogromnych korzyści udostępnionych majątkom i rolnikom pozostającym pod pełną opieką Państwa.

Niepokoilo chłopów i to, że dochody, które przysparzali majątkowi swą pracą szły na cele przez nikogo nie kontrolowane. Nasuwało to szereg wątpliwości, zwłaszcza wobec stwierdzenia faktów, że zyski z rozmaitych ośrodków tego rodzaju obracano niejednokrotnie na działalność sprzeczną z żywotnymi interesami Polski Ludowej.

W skromniutkiej, ciasnej świetlicy majątku Sokolniki Wielkie rozmawiamy szeroko o tych sprawach z członkami rady zakładowej: Stanisławem Szymańskim, Józefem Koputem, z robotnikami rolnymi: Janem Zielińskim, Andrzejem Adamczakiem i Józefem Zielewiczem.

Sokolniki Wielkie obejmujące obszar 360 ha ziemi ornej, to tylko jeden z majątków SS Urszulanek należących do Zespołu Lipnica w pow. szamotulskim. W skład tych dóbr obszarniczych Siostr zakonnych wchodzi ponadto majątki: Wierzchaczewo o 450 ha, Piersko o 355 ha i Lipnica o

Nieograniczone możliwości rozwoju i milionowe oszczędności przyniesie zastosowanie strunobetonu w budownictwie

W ostatnich dniach odbyła się w Stacji Doświadczalnej Zakładu Budownictwa Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu w obecności przedstawicieli Ministerstwa Budownictwa, Ministerstwa Przemysłu i Ministerstwa Komunikacji oraz Dyrekcji PKP, władz partyjnych świata nauki i innych pierwsza w Polsce próba wytrzymałości podkładów kolejowych wykonanych przez profesora inż. Romana Kozaka, dz. ekana Wydz. Budownictwa Szkoły Inżynierskiej.

Przed przystąpieniem do wykonania próby prof. inż. Kozak zwrócił w ogłoszonym referacie uwagę na konieczność zastosowania u nas nie znanego dotąd strunobetonu w całej rozciągłości. Zdezwastowane przez okupanta lasy z jednej strony, a ogromny popyt na drewno wywołany tempem odbudowy z drugiej — sprawiły, że zaszła konieczność zastąpienia tego materiału budulcowego zastępczym. Specjalną uwagę zwrócono wtedy na podkłady kolejowe, które ze względu na poważne zużycie próbowano zastąpić żelbetowymi. Jednak pokrótce okazało się, że nie spełniły one pokładanych nadziei. Z tego powodu zaniechano też dalszej ich produkcji.

Nie więc dziwnego, że pierwsze zastosowanie strunobetonu miało miejsce właśnie w podkładach kolejowych. Nowe podkłady strunobetonowe, jak wykazały pierwsze próby, są znacznie lepsze od żelbetowych zarówno pod względem statycznym jak i ekonomicznym. Idzie tu w szczególności o oszczędności w gospodarce stali. Tak więc, gdy dla jednego podkładu żelbetowego potrzeba było ok. 20 kg stali, to dla podkładu strunobetonowego zaledwie 1/10, a więc 2 kg. W rezultacie pociąga to za sobą milionowe oszczędności w gospodarce krajowej.

Dotychczasowe próby i uzyskane wyniki nad produkcją i zastosowaniem strunobetonu przeprowadzane w Zakładzie Budownictwa Szkoły Inżynierskiej, nie są zdaniem inż. prof. Kozaka ostateczne.

W zakończeniu pokazu zebrani wyrazili głębokie uznanie poznakiemu uczonemu w dziele zasług jakie ponosi, stwarzając przed naszym budownictwem nowe drogi rozwoju. Życzymy naszemu uczonemu dalszych sukcesów, które przyspieszą wykonanie planu 6-letniego, H. S.

Oddziały parafialne gnieźnieńskiej „Caritas”

rozdadają dary ubogim

Janina Kolańkówna! — wywołuje przewodniczący katedrałnego oddziału parafialnego „Caritas” w Gnieźnie ob. St. Dolny. Z grupy czekających osób wysuwa się 15-letnia dziewczynka i podszedła do biurka odbiera wełnianą sukienkę, płaszcz, zamśwowe trzewiki i ciepły swetr. Nie spodziewała się, że tak szybko uwzględnią jej prośbę i że przydział będzie tak duży. Zarumieniona odbiera dary.

Pomoc dla sieroty

„Proszę o przydzielenie mi odzieży — czytamy w napisanym przez nią wniosku. — Jestem sierotą na utrzymaniu wujostwa, ludzi niezamożnych i



Eleanora Frąckowiak odbiera paczkę ze streptomycyną

posiadających własne dzieci. Mam lat 15 i chodzę do szkoły powszechnej. Matka zginęła z rąk okupanta w Kielcach, a ojciec został wywieziony do Niemiec i już nie wrócił do domu.”

„Caritas” nie zapomniał o sierocie.

— Zająłwamy również wszystkie zaległe wnioski o streptomycynę — objaśnia dyr. Archi-

diecezjalnego „Caritas” Wincenty Wittek. — Według kolejności zgłaszają się obecnie biedni po odbiór darów. Duzo mamy także nowych wniosków, które w miarę możliwości i posiadanych zapasów są uwzględniane.

Dawny zarząd nie uwzględniał

— Wniosek składałam już w październiku ubiegłego roku — mówi chora na płuca Eleonora Frąckowiak z Gniezna, która odbiera właśnie z radością paczkę, zawierającą 15 ampulek streptomycyny — ale nie otrzymałam wówczas żadnej odpowiedzi. Nie mogłam sobie pozwolić na kupno drogiej streptomycyny, bo syna mam na utrzymaniu rodziców, a ojciec jest renciścią.

Tę samą ilość streptomycyny odbiera ob. Lipińska, dla swej 25-letniej córki Haliny z Inowrocławia, która powtórnym wnioskiem składanym 8 lutego br., bo przedtem odpowiedzi nie otrzymała.

Osobiście przyszła podziękować za przydział streptomycyny zamieszkała w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej 7, Janina Kozłowska, której mąż i syn zmarli w roku 1944 na krwawą dezenterię.

— Mam dwie córki — mówi Kozłowska — niesłoty 13-letnia Jolanta choruje na gruźlicę kości od 2 lat, 8-letnia Bożenka jest chora na płuca (pozostałość po szkarlatynie), a sama cierpię na zapalenie stawów. Do biura „Caritas” skierował mnie ks. Staszak z parafii

św. Wawrzyńca, któremu jestem za to bardzo wdzięczna. Byłam w „Caritas” jeszcze za poprzedniej dyrekcji. Siostra oświadczyła mi wówczas, że wniosek wysłano do Krakowa, ale nic z tego nie wyszło.

Starczy otrzymują odzież

Ucieszona obfitym przydziałem odchodzą Wanda Mińcankowa, której mąż choruje, sama również nie jest zdrowa, a ma czworo dzieci. Na przydział złożyły się: spodnie, płaszcz dla dziecka, spodniczka wełniana, 3 sweterki, 2 pary wełnianych spodenek, 2 pary trzewików, marynarka i czapka.

Płaszcz i trzewiki odbiera 63-letnia wdowa Pelagia Samulska, a starszek Feliks Morawiec otrzymuje spodnie i nowe, wysokie trzewiki. Marynarkę i również nowe trzewiki wręcza ob. St. Dolny 75-letniemu Wincentemu Nyce, który ma 70-letnią chorą żonę.

Przerywamy asystowanie przy wydawaniu darów (przydziały takie rozprawdane są także przez wszystkie oddziały parafialne), by poprosić jeszcze o informacje dyr. Wittka.

— Zarząd „Caritas” — mówi dyrektor — wzywał ostatnio wszystkie przedszkola i zakłady opiekuńcze „Caritas-u” w mieście i powiecie. 5 takich przedszkoli jest w Gnieźnie, a 4 w powiecie, z zakładów opiekuńczych zaś Dom Dziecka w Mielźnie oraz Dom Opieki nad Dorosłymi, Dom Małych Dzieci i Dom Dziecka w Gnieźnie. Zaradzi się zauważonym

brakom i gdzie trzeba przeprowadzone zostaną inwestycje.

Spółeczeństwo pomaga

— Przy każdej parafii — kontynuuje — powstały już nowe zarządy oddziałów „Caritas”, które rozpoczęły swą normalną pracę, ocenianą z uznaniem przez społeczeństwo. W tych dniach otrzymaliśmy większą subwencję Zarządu Centralnego z funduszy rządowych, które rozprawdają się na wszystkie domy opiekuńcze i przedszkola w całej archidiecezji.

W społecznej akcji niesienia pomocy najbardziej potrzebującym i placówkom opieki zbiorowej spełnia „Caritas” należne na instytucję tę zadania.

„Caritas” urządza zbiórkę publiczną

— W najbliższym czasie — informuje na zakończenie dyr. Wittek — przeprowadzone zostaną poprzez wszystkie oddziały parafialne zbiórki uliczne oraz przyjmowane będą dary indywidualne. Chodzi bowiem o to, by wszyscy biedni w oddziałach zostali specjalnie zaopatrzeni na święta wielkanocne.

Wierzmy, że społeczeństwo zawsze ofiarne, przyjdzie nam z pomocą.

Gnieźnianka — naczelnym dyrektorem Pomorskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego

W dniu 8 bm. ob. Zofia Bogoniewska z Gniezna została mianowana dyrektorem naczelnym Pomorskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Bydgoszczy i w tym dniu objęła swoje nowe stanowisko.

Ob. Z. Bogoniewska rozpoczęła pracę w 1945 r. jako zwykła maszynistka w Państwowej Fabryce Konfekcji w Gnieźnie. Dzięki swym zdolnościom fachowym i organizacyjnym awansowała szybko na stanowisko pomocnicy majstra, później została majstrzem, a ostatnio sprawowała funkcję kierownika technicznego gnieźnieńskiej fabryki. Obecna nominacja jest awansem ob. Bogoniewskiej potwierdzającym jej zdolności techniczne i organizacyjne. Dość trzeba, że ob. Bogoniewska była na terenie Gniezna bardzo aktywną działaczką społeczną, m. in. członkiem MRN i KM PZPR. (pr)

Pracownicy umysłowi pragną ciszy

Jedna z mieszkanki śródmieścia pisze do nas:

„Radio uczy, radio kształci, radio informuje, radio rozwesela. Jedynym słowem radio jest dobrodziejem ludzkości. Ale niestety, jak każda rzecz, tak i radio obok swych dobrych stron ma również i swoje złe strony, które równoważą, jeśli nawet nie przeważają jego dobrych stron.

Może nie występowałyby one tak silnie i tak jaskrawo, gdyby ludność brała pod uwagę obecne zgęszczenie mieszkaniowe i niefortunny dobór w jednym mieszkaniu współlokatorów o różnym trybie życia. Bywa mianowicie tak, że jeden z lokatorów gwoli rozrywki nastawia sobie radio na cały głos, nie bacząc na to, że w bezpośrednim sąsiedztwie, przez ściany, pracownik umysłowy do wykonywania swej pracy potrzebuje ciszy i spokoju. Znam bowiem wypadki, gdy pracownik umysłowy, nauczyciel, profesor, tłumacz itp., zajęty nie tylko w określonych godzinach, ale cały dzień bądź tłumaczeniami, bądź przygotowaniem do wykładów, bądź poprawianiem prac uczniów, absolutnie pracować nie może, gdyż u sąsiadów przez ściany radio już nie mówi i nie gra, ale dosłownie ryczy od rana do nocy. Nikt się nie zdziwi i każdy zrozumie, że w takich warunkach praca umysłowa jest absolutnie niemożliwa. Ale ludzie chcą i muszą pracować, gdyż praca jest jedyną racją istnienia. Jak reagować na takie uniemożliwienie pracy przez sąsiada? Czy wolno uniemożliwiać pracę ludziom,

którzy chcą i mogą być pożytecznymi? Rozumiem, że z jednej strony pożądanym jest, by jak najliczniejsze rzesze korzystały z dobrodziejstw radia, ale z drugiej strony, w wyżej opisanych warunkach, dla dużej części społeczeństwa radio przestaje być dobrodziejstwem, a staje się plagą, i miast zdobywać sobie zwolenników, stwarza sobie wrogów.

Prawda, że istnieje przepis, zabraniający zakłócanie spokoju po godz. 22, ażeby ludzkości nie przeszkadzać w spoczynku. Więc ciszę w czasie spoczynku mamy zapewnioną. Ale jeśli chodzi o pracę, to normalnie pracuje się

przecież nie po godz. 22, a za dnia. Więc spoczynek jest pod ochroną — dlaczego i praca nie może być pod ochroną przepisów?

Jakie tu znaleźć wyjście? Jak zaradzić znu?

Zanim się znajdzie inny, radykalniejszy sposób, proponuję:

1. By kierownictwo radia zechciało poucażać swych słuchaczy, jak należy korzystać z radia w sposób inteligentny i kulturalny bez szkody dla pracy sąsiadów i

2. by odpowiednie władze wydały ściśle określone i sprecyzowane przepisy, regulujące stosunki wewnętrzne mieszkaniowe w mieszkaniach, zamieszkałych przez kil-

ka rodzin, przepisy, które by stały na straży pracy, a tym samym stworzyły warunki, umożliwiające wydajną pracę tym wszystkim, którzy mogą i chcą pracować”.

M. P.

Podzielamy w całej rozciągłości propozycje naszej Czytelniczki. Duzo już pisało się na temat słuchania radia po godz. 22, niestety, odpowiednie czynniki nie zbyt skwapliwie korzystają z przysługujących im praw i nie wyciągają konsekwencji w stosunku do osób słuchających radia na pełny regulator. Tracą na tym istotnie ludzie pracy, zasługujący na wypoczynek w należnych im warunkach,

W sprawie formalności w Akademii Handlowej

A oto ciekawy list ob. M. M. (adres znany redakcji):

„Dnia 8 bm. przedłożyłem w sekretariacie Akademii Handlowej w Poznaniu legitymację pracującej studentki, do przedłożenia jej ważności, wobec potrzeby uzyskania niższej kolejowej, na wyjazd do rodziny. Konieczny wa runek prolongaty — opłacenie czesnego — został spełniony.

Okazało się jednak, że to nie wystarczy. Do przedłożenia ważności legitymacji prolongedanej już z ważnością do 31 I 50 roku zażądano jeszcze przedłożenia indeksu, z uwagi na rzekomą konieczność stwierdzenia wpisu na rok akademicki 1949/50. Ponieważ indeksu przedłożyć nie mo-

głem, kategorycznie odmówiono mi przedłożenia legitymacji, chociaż podkreśliłem wyjątkową pilność sprawy i ważność wyjazdu i prosiłem o stwierdzenie wpisu w istniejącej kartotece osobowej. Zwróciłem się nawet z uprzejmą prośbą do samego Prorektora. Pomimo całkiem przekonujących argumentów pan Prorektor nie dał się przekonać o możliwości załatwienia tej pilnej sprawy.

Argument potrzeby odrobiny życzliwości dla pracującego studenta oburzył pana Prorektora. Oświadczył mi mianowicie kategorycznie, że nie może tolerować żadnych uwag pouczających, aczkolwiek ja nawet nie ośmieliłem się nawet wspo-

mnąć o oczywistej biurokracji.

Duzo czytamy w prasie o konieczności zwalczania biurokracji w pracy wszelkich organów administracyjnych. Rozumiemy, że walka z tą chorobą społeczną jest konieczna i niewątpliwie prowadzi do usprawnienia działalności administracyjnej, dlatego uprzejmie proszę Pana Redaktora o wypowiedzenie się w sprawie wyżej opisanej”.

Z poważaniem Mgr Marian Małecki Sekretariat i prorektorat A. H. winny pamiętać, że służą przede wszystkim młodzieży akademickiej. Bawienie się w biurokrację i postępowanie według suchej litery prawa jest nie na miejscu.

MICKIEWICZ - PUSZKIN

wystawa, która jest symbolem przyjaźni i braterstwa ludów

Autor zamieszczonej poniżej recenzji z wystawy Mickiewicz—Puszkina w Muzeum Wielkopolskim jest uczniem Państwowego Zakładu Kształcenia Adm.-Handlowego w Poznaniu, a równocześnie prezesem miejscowego Młodzieżowego Koła Literackiego im. A. Puszkina. Do nadesłania nam tej recenzji skłoniła autora słuszną inicjatywa wzbudzenia wśród młodzieży poznańskiej zainteresowania zagadnieniami literatury. Tym samym autor pragnie wezwać młodzież Poznania od podjęcia pracy nad zwiększeniem zasobów wiedzy w zakresie literatury pięknej.

Aby pomóc inicjatywie Władysława Radomskiego ogłaszamy ankietę młodzieżową pt. „MOJE WRAŻENIA Z WYSTAWY MICKIEWICZ—PUSZKIN”.

Najlepsze recenzje będziemy drukowali na łamach „Głosu Wielkopolskiego” i honorowali według przyjętych stawek. Przy recenzji należy podać imię i nazwisko, nazwę szkoły, oraz klasę do której autor uczęszcza.

Motto:

„...Często

Mówił o przyszłych czasach, gdy narody Zapomną waśni — i w rodzinie wielką Połączą się”.

Słowa, którymi Puszkina prze-powiedział wielką tworzącą się obecnie historią przyjaźni między narodami słowiańskimi.

Wyrazem tej przyjaźni jest centralna wystawa w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu poświęcona genialnym romantykom słowiańskim: Aleksandrowi Mickiewiczowi — poecie Rosji i Adamowi Mickiewiczowi — największemu w literaturze polskiej wieszczowi narodowemu.

Pod znakiem ich kultu poetyckiego, ich wielkiego umiłowania ludu, a przede wszystkim pod znakiem ich przyjaźni i potęgi twórczej, wystawa spełnia rolę łącznika między narodem polskim, a świetlaną przeszłością, której przedstawicielami byli Oni — Aleksander i Adam. Zwiędzając wystawę wkraczamy w tę przeszłość, aby w niej z czcią i dumą oglądać pamiętki i drogie im przedmioty.

Oglądamy więc laskę, fajkę, tabakerkę, ołówek i pióro Mickiewicza, dalej rękopisy, kopie rękopisów i przez mgłę dziejów widzimy wieszczów, jak pochyleni nad brulionami, tworzą „Borysa Godunowa” i „Dziady”. Idziemy dalej. Na obrachach widzimy krainy, wieś i miasta, pola, lasy i jeziora, w których i wokół których rozgrywała się ogromna większość akcji ich nieśmiertelnych dzieł.

Widzimy polanę, na której walczyła mickiewiczowska — „Grażyna”. Podziwiamy legendarne jezioro „Swież”. Z zachwytem przyglądamy się pie-

knym ilustracjom do dzieł obu poetów. I tak powoli przechodzimy przez wszystkie lata, w których powstawały: „Eugeniusz Oniegin”, „Pan Tadeusz”, „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”, by z dumą stanąć przed oryginalnym egzemplarzem słynnej wówczas „Trybuny Ludów”. Z szacunkiem i współczuciem patrzymy na obrazy przedstawiające umęczonych przez carat „Dekabrystów” i zdaje nam się, że słyszemy Puszkina wołającego:

„W głąbinie syberyjskich
rud
Wytrwajcie dumni nie —
zawiśli,
Nie zginie wasz bolesny
trud
I lot wysoki waszych my-
śli”.

I wtedy wydaje nam się, że wraz z Puszkinem winniśmy wołać do wielu takich „Dekabrystów” dnia dzisiejszego, którzy w krajach kapitalistycznych walczą o szlachetne idee wolności i braterstwa ludów — że powinniśmy wołać: „Wytrwajcie...”!

Oglądamy autentyczne zdjęcia przedstawiające scenę nieszczęścia pomnika Adama Mickiewicza przez hitlerowskich okupantów. I znów kiedy we zgroźną patrzymy na padającą postać wieszka, słyszymy słowa otuchy wypowiedziane przez Prezydenta Bieruta: „Daremna okazała się bezgraniczna podła zemsta barbarzyńców faszyzmu, którzy burząc pomnik Adama Mickiewicza nie mieli w głupocie swej, że zburzą w ten sposób rewolucyjny wpływ twórczego dzieła poety.

Stać się wprost przeciwnie. Nigdy bardziej nie były bliskie masom ludowym, jak właśnie dziś wspaniałe i przepiękne utwory Adama Mickiewicza...”. Naród wdzięczny poecie wzniósł po raz drugi pomnik geniusza. I tak w całej Polsce Ludowej wznoszone będą nowe pomniki tego, który wstrząsnął słowem polskim i z wyszlizganych salonów arystokracji, wszedł między lud ukończony, pod jego proste strzechy.

*

Silne i rzeczywiście długotrwałe wrażenie pozostawia obecna wystawa. Zwiędzając ją nie wystarczy „tylko” oglądać zebrane w niej pamiętki. Trzeba wraz z jej treścią głęboko wnikać w wiek XIX i poznać ideały, którym hołd na ołtarzu poezji składali Mickiewicz i Puszkina.

Dlatego polecam wszystkim moim Koleżankom i Kolegom Grodu Przemysława aby wystawę zwiedził i oddał cześć Mickiewiczowi i jego wielkiemu przyjacielowi — Aleksandrowi Puszkiniowi.

WŁADYSŁAW RADOMSKI
uczeń Państw. Zakł.
Kształcenia Adm.-Handlowego

Piękny okaz żywca

Sredniorolny chłop Jan Białochowski z Potrzanowa, pow. Wągrowiec, odstał w tych dniach do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Skochach, tuczniaka o nieprzeciętnej wadze 352 kg. Ten sam hodowca dostarczył również 9-miesięcznego wieprzka wagi 232 kg, co jest nie lada osiągnięciem hodowlanym. (as)

CZYTAJ NIEMIĘ GŁOSU PISZĄ

Pracownicy umysłowi pragną ciszy

Jedna z mieszkanki śródmieścia pisze do nas: „Radio uczy, radio kształci, radio informuje, radio rozwesela. Jedynym słowem radio jest dobrodziejem ludzkości. Ale niestety, jak każda rzecz, tak i radio obok swych dobrych stron ma również i swoje złe strony, które równoważą, jeśli nawet nie przeważają jego dobrych stron. Może nie występowałyby one tak silnie i tak jaskrawo, gdyby ludność brała pod uwagę obecne zgęszczenie mieszkaniowe i niefortunny dobór w jednym mieszkaniu współlokatorów o różnym trybie życia. Bywa mianowicie tak, że jeden z lokatorów gwoli rozrywki nastawia sobie radio na cały głos, nie bacząc na to, że w bezpośrednim sąsiedztwie, przez ściany, pracownik umysłowy do wykonywania swej pracy potrzebuje ciszy i spokoju. Znam bowiem wypadki, gdy pracownik umysłowy, nauczyciel, profesor, tłumacz itp., zajęty nie tylko w określonych godzinach, ale cały dzień bądź tłumaczeniami, bądź przygotowaniem do wykładów, bądź poprawianiem prac uczniów, absolutnie pracować nie może, gdyż u sąsiadów przez ściany radio już nie mówi i nie gra, ale dosłownie ryczy od rana do nocy. Nikt się nie zdziwi i każdy zrozumie, że w takich warunkach praca umysłowa jest absolutnie niemożliwa. Ale ludzie chcą i muszą pracować, gdyż praca jest jedyną racją istnienia. Jak reagować na takie uniemożliwienie pracy przez sąsiada? Czy wolno uniemożliwiać pracę ludziom,

Liceum Rolnicze w Lesznie stosuje radzieckie metody przyrządzania pasz

Państw. Lic. Rolnicze w Lesznie, opierając się na doświadczeniach radzieckich stosuje nowe sposoby przyrządzania karmy dla bydła, przygotowując tzw. parzonki.

Przyrządza się je w następujący sposób: przewidzianą dzienną normę plew, siewki, pasz suchych z niewielkim dodatkiem pasz treściwych miesza się, ubija w przeznaczonym do tego silosie, zwilża ciepłą wodą i pozostawia przez trzy dni. Aby uniemożliwić podnoszenie się ubitej paszy, przyciska się ją kamieniami lub innym ciężarem.

Utłoczenie paszy ma na celu podniesienie temperatury karmy i wywołanie fermentacji. W ten sposób przygotowana karma, zadawana po trzech dniach powoduje u bydła: wzrost apetytu, zwiększa strawność, szczególnie błonnika, zwiększa wydajność mleka, pozwala na zrobienie oszczędności w paszach treściwych i wreszcie zwiększa samowystarczalność gospodarstwa w zakresie produkcji pasz.

Obserwacja wydajności mleka od chwili zadawania parzonki wykazała przeciętny wzrost wydajności mleka o 2 litry dziennie od sztuki. W okresie rocznym może podnieść wydajność mleka od sztuki przeciętnie o 500-600 litrów.

Należy dodać, że z chwilą objęcia stanowiska dyrektora Liceum przez ob. Malińskiego i zastosowania opisanej metody przyrządzania pasz, produkcja mleka w gospodarstwie szkolnym wzrosła z 60 na 180 litrów dziennie, przy zmniejszających się z biegiem czasu zapasach pasz. (pl)

„Unia” leszczyńska zacznie sezon od „Gonitwy za wiosną”

Leszczyński Klub Motocyklowy „Unia” przygotowuje się już do otwarcia wiosennego sezonu, który ma nastąpić w dniu 26 bm. tradycyjną „Gonitwą za wiosną”. Start nastąpi o godz. 14 przed Hotelu Polonia. Trasa wynosić będzie około 45 km, w tym 40 proc. leśnej i polnej drogi.

Od dnia 27 bm. od 2 kwietnia „Unia” urzęduje dla swoich członków obóz treningowy na

Nie próżnowało w ubiegł. roku TPZ w Krotoszynie

Na ostatnim walnym zebraniu Tow. Przyj. Żołnierza w sali „Gospody Spółdzielczej” w Krotoszynie referat pt. „Charakter i zadania TPZ” wygłosił delegat Wojewódzkiego Oddziału TPZ z Poznania, a sprawozdanie z działalności zdał wiceprezes ob. Marian Kubiak.

TPZ w ciągu ub. roku obróciło kwotę 915.000 zł w dochodach i 847.907, — zł w wydatkach. Do największych osiągnięć TPZ należy zaliczyć gruntowną renowację kasyna garnizonowego. Na cele kulturalno-oświatowe dla wojska wydano 490.000 zł. Utworzono bibliotekę oraz urządzone

kursy dla analfabetów w wojsku. Poważne wydatki poczyniono na akcję noworoczną dla wojska i pożegnanie poborowych, przy czym podnieść należy bardzo dużą ofiarność społeczeństwa, które ufundowało dla najlepszych żołnierzy powracają-

cych z ćwiczeń letnich 50 nagród po 1.000 zł.

Prócz Kół TPZ w miastach powiatu, istnieje 28 kół młodzieżowych TPZ.

W ożywionej dyskusji zabierali m. in. głos ob. J. Węćwiak, Franciszek Kaj i Rogowski, następnie wybrano nowy zarząd w składzie: ob. Marian Kubiak przewodniczący, Halna Stankiewiczowa — I wiceprezesa, Zofia Sobkowiak — sekretarz, Zboralska — zast. sekretarza, Dzielicki — skarbnik, Leon Kobusiński — ref. prog. imprez, Pryncówna — refer. gospodarczy, i Rogowski — ref. młodzieżowy.

W skład komisji rewizyjnej weszli: Józef Nogaj, Zbigniew Błażejczyk i Jan Bardecki. (fk)

Dzień Kobiet u pracownic stacji kolejowej w Lesznie

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownicy stacji kolejowej Leszno wzięły liczny udział w akademii, którą zorganizowała ob. Kordekówna. Referat wygłosiła delegatka Okręg, ZKK Popiel-Machnicka.

Wręczenie nagród w postaci książeczek PKO na łączną kwotę 79 tys. zł, 25pr acownicom dokonał prezes ZKK ob. Idzi Bródka. Dyplomy uznania nadane przez DOKP otrzymały ob. ob. Gertruda Dudzińska — pielęgniarka i Stanisława Glab — kier. działu pers. M. O.

W części artystycznej wystąpił męski chór Chopin z piosenkami ludowymi, a orkiestra kolejowa pod batutą kapelmistrza Budzińskiego odegrała uwerturę wojskową. (R)

Ratusz i rynek w Lesznie domagają się nowej szaty

Ratusz leszczyński jest pięknym zabytkiem. Zbudowany przed trzema wiekami (1639 r.) przez architekta włoskiego Ferrariego przetrwał niejedną burzę dziejową. Ostatni raz został odnowiony w 1925 roku.

Wieża ratuszowa od szeregu tygodni obstawiona jest rusztowaniami. Czyżby Zarząd Miejski przystępował do odnowienia fasady ratusza? Byłby już czas na to. Na murach widać plamy po odpadniętych kawałkach tynku, gdzienigdzie znać ślady kul. To pozostałości ostatnich działań wojennych.

Okazuje się, że z wieży ratuszowej zniknął zegar. Powędrował on do remontu. Wtajemniczeni twierdzą, że tarcze utrzymane w ciemnym kolorze została przemalowane na jaśniejszy kolor. Niecierpliwia się tylko leszianie, że naprawa trwa zbyt długo. Miejmy jednak nadzieję, że Zarząd Miejski już wkrótce z powrotem zainstaluje wielkie, jasne tarcze zegarowe, które będą nęmielnie wskazywały, jak szybko płynie czas.

Skoro już wieża obstawiona jest rusztowaniami, czy nie można by za jednym zamachem ją odświeżyć? A później to samo uczynić z resztą fasady Ratusza?

Wiele zyskałby rynek leszczyński na swym wyglądzie, gdyby zarazem zastąpić „kocie łby” jakąś gładką na-

13 KRONIKA MARZEC

Środa w. 6.14
zach. 17.52
Kwiecień w. 4.44
zach. 11.21

LESZNO

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Lesznie urządza w Domu Żołnierza przy ul. Słowiańskiej 14 strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody. Otwarcie strzelnicy nastąpi dziś w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 14. Strzelanie odbywać się będzie codziennie od 18 do 22 a w niedzielę od 14 do 22 aż do 31 bm. Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty. (R)

Z obrad kolejarzy wolsztyńskich

W dniu 5 bm. odbyło się z udziałem licznej rzeszy kolejarzy nadzwyczajne walne zebranie Związku Zawodowego Kolejarzy — koło Wolsztyn.

Na zebraniu tym wybrano nowy zarząd koła w następującym składzie: przewodniczący — Stanisław Wach sekretarz — Stanisław Mikołajczak, skarbnik — Stanisław Waszkowiak. Przed nowym zarządem stoją odpowiedzialne zadania ze względu choćby na wielką ilość członków. Do koła wolsztyńskiego bowiem należy 1.080 członków.

Wypełniający po brzegi świetlicę członkowie ZKK krytykodu, który ustąpił na żądanie zarządu Okręg.

Kolejarze skazyli się również na brak odpowiedniej ilości ubrań ochronnych, poruszyli sprawę awansów na stacji Wolsztyn, gdzie żaden z dyżurnych stacji należącej do II klasy, nie otrzymał awansu do wyższej grupy, lecz otrzymali go pracownicy stacji IV klasy. To samo tyczy konduktorów, którzy na stacji Wolsztyn jest

50 a awans otrzymał tylko jeden. W Grodzisku, stacji kolejowej III klasy jest 15 konduktorów, z których aż siedmiu zaszerogowano do wyższej grupy. Członkowie ZKK Wolsztyn wyrażili ciekawość jakimi względami kierowała się przy awansowaniu Dyrekcja Okręgowa w Poznaniu. (kh)

Sekcja sceniczna ZKK odwiedziła Poniec

Sekcja sceniczna przy ZKK — koło w Lesznie pod kier. ob. Łozewicza dała w dniu 5 bm. w Poniecu przedstawienie sztuki „Próba generalna”.

Było to z kolei trzecie odegrane przedstawienie; pierwsze dano dla leszczyńskich kolejarzy i ich rodzin, a drugie dla ludności gminy Włoszakowice. (R)

boisku Gwardii. Obóz ten ma wyłonić kandydatów do drużyny I Ligi Państwowej oraz rezerw do mistrzostw okręgowych.

Nadmienić należy, że ostatnio na I zimowym Radzie Tatrzańskim wychowanek LKM „Unia” — Kuśnierek zdobył I miejsce, startując na 250 cm „Jawie” w barwach W. P. (R)

Z rawickiego sportu

Piłka nożna

Rozegrane w ub. niedzielę zawody towarzyskie pomiędzy drużyną „Kolejarza” — Rawicko o drużyną „Kolejarza” — Grodzisk zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy. W pierwszej połowie gospodarze nie wykorzystali sytuacji podbramkowej, natomiast po przerwie opanowali zupełnie boisko. Bramki zdobyli: Maćkowiak 2 i Smektała 2. Wynik 4:0 dla rawiczian.

Tenis stołowy

Ostatnie zawody tenisa stołowego o mistrzostwo pomiędzy „Kolejarzem” — Rawicko, „Budowlanymi” — Poznań kl. A, rozegrane w Rawiczu, zakończyły się wynikiem remisowym. Po pięciu setach wynik był 4:1 dla gospodarzy, którzy

Piłki nożne

w dalszej grze nie umieli przeciwnikowi pokonać, a tym samym pozbyli się możliwości zdobycia wicemistrzostwa klasy A — ZOZTS.

Punkty zdobyli: Pietraszek 3, Wałkowiak 1, Mikołajczak 1; dla Budowlanych: Kraczyk 2, Dawczyński 1, Tomczak 1 i gra podwójna 1.

Koszykówka juniorów

Niedzielne zawody w koszykówkę o mistrzostwo juniorów „Kolejarza” z Leszna rozstrzygnięły na swoją korzyść w stosunku 46:41. Do przerwy przeważyli „Kolejarze” rawicki, których prześladował wyraźny pech w sytuacjach pod koszem gości. W drugiej połowie gra była wyrównana i w ostatnich minutach gościom udało się zdobyć celne rzuty, które przyniosły zwycięstwo w stosunku 41:46 (23:22) (pt)

Centrala Mięsa
Ekspozytura Okręgowa w Poznaniu
poszukuje
trzech techników budowlanych
Posady do objęcia zaraz. Osobiste zgłoszenia w Oddziale Kadr w Centrali Mięsnej — Poznań, Garbary 82/84. 584b

Zakupmy silnik elektryczny
o mocy 2 KM obrótów około 960 na minutę z kotem pasowym 100-110 mm — prąd 220-380 Volt do napędu pompy tłokowej.
Oferty należy kierować do Głosu Wlkp. dla 585b.

OGŁOSZENIA DROBNE Narodowy Bank Polski
konto nr V-6777 konto nr 110 313
Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-18 w soboty od 8-16 w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego go 10 i piętro. Tel. 64 75 i 62 70 (wewn. 5). Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wolne posady
Gospoia czysta, ucziwa referencjami. Zgłoszenia: Matejki 66, m. 3. 2426
Potrzebna wykwalifikowana kierowniczka w dziale gastro nomicznym do dużego sanatorium. Reflektujemy tylko na sły pierwszorzędne. Sanatorium „Staszycówka” w Ludwikowie poczta Mósina k. Poznania. 2427

Praca przy koniach do objęcia. Zgłoszenia: Poznań, Ostrowska 47. 24613
Poszukujemy kowala do majetności P. G. R. Zimn, poczta Kleszczewo, powiat Środa. 4369
Główny księgowy bilansista do potrzebny natychmiast do Państwowego Przedsiębiorstwa Handlowego, Oferty Głos Wielkopolski dla 4411.

Nauka
Handlowo-Administrcyjny Kurs rozpoczynamy 3 kwietnia Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33. 22204
Jazdy samochodem motocyklem dobrej obsługi pojazdów mechanicznych nauczysz się tylko w Szkole Kierowców „Auto-Ster” Poznań Mickiewicza 36 Tel. 34 77, Początek kursu 15 marca. Wpisy trwają. 22000

Parcela Starobce blisko dworca, sprzedam. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 4462
Kupna
Kupię 2 maszyn strzyżarki do futer. — Bryczkowskiej 13, Piotrkowska 36 tel. 256 46. 909a

Leice
bardzo dobry stan okazyjnie, prywatnie kupię.
Oferty Głos Wlkp. dla 575b.

Wszystkim Znajomym a w szczególności Współtowarzyszom pracy Zmarłego Garbarzom, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym drogich nam zwłok, śp.
Michała Dudzińskiego
tą drogą składają gorące podziękowanie 100Ga brat i rodzina

Co, gdzie w Poznaniu
TEATRY
OPERA: niedziela o godz. 19 — „Halka” Stanisława Moniuszki z występem solisty Opery Śląskiej, Andrzeja Hiolskiego w partii Janusza. Partnerami gościami będą: L. Nadydowa, D. Seremak, J. Bienkowski, W. Chomiak, W. Domienicki, A. Łukasik, I. Mikulín i A. Fawelwski. Dyrygent: B. Lewandowski. Poniedziałek — teatr nieczynny.
POLSKI: dziś o godz. 19.30 sztuka L. Kruczkowskiego „Niemcy”. Jutro — nieczynny.
NOWY: dziś o godz. 19.30 — „Profesja pani Warren” B. Shaw’a. Jutro — nieczynny.
KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro — nieczynny.
MŁODEGO WIDZA: dziś o godz. 11 — „Ulica Anny Rudenko” E. Ciurupy, o godz. 16 i 18 — „Pan Twardowski”. Jutro — „Ulica Anny Rudenko”.

Radio
Wtorek, dnia 14 marca 1950
PROGRAM I (Fala 1339,3 m)
(Zastrzeżenie zmiany w programie)
8.45 „Głos mają kobiety”;
11.15 „Pierwsze dni” — powieść; 11.55 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich; 12.30 Audycja dla wsi; 12.55 Melodie ludowe: 16.20 „Kompozytor tygodnia — Jan Brahms”; 17.00 Muzyka popularna; 17.30 „Człowiek zdyha Arktyce” — fragment powieści; 18.20 „Głos mają kobiety”; 18.40 Muzyka radziecka; 19.15 „Historia literatury polskiej”; 19.45 Pieśń w wyk. Chęru P. R.; 20.55 „Zofka” — nowela dźwiękowa; 21.10 Wszelchnia Radiowa; 21.30 „Baśń o łapańskiej dziewczynie”; — słuchowisko; 22.15 Na muzycznej fali; 23.10 „Muzyka baletowa na przestrzeni wieków”.

Osobiste
Wolny, ślubne suknie najmodniejsze wypożyczam w salonie upinam Mickiewicza 28. 24246
Sprzedaje
Kamienie — Wille — Parcelce — Gospodarstwo — Szybko sprzedasz — Tani kupisz tylko przez firmę „Uniom”, Poznań Rzeźpocpolite 4. 3820
Parcelle!!! 1000 m² Poznań. Najpiękniejsze położenie miasta. Sprzedaje po 300 000. — „Uniom” Rzeźpocpolite 4. 4160
Samochód osobowy B. M. W. 6. ma olitrażowy, w dobrym stanie ogumienie nowe. Narożny. Poznań Wierzbicice 25a, m. 2. 4451

Maszynę
do wyrobu lodów na elektryczność i amoniak wzgl. inne chemikalia, kupię. Oferty „PAR” Ratajczaka 7 dla „3.283”. 2582
Kom srebny kupię Laboratorium Chemiczne, Poznań Li beta II 2513
Kupie maszynę rzeźniczką mierniczą (Kuter), Samolczyk Poznań Ławica 4. 4450
Dur-aluminiowe odpadki użytkowe od 0,7-1,2 mm kupię. B. Ciastowski Poznań Garbary 32. 24611

Zgubiono dowód osobisty i kartę rowerową na nazwisko Jan Gawet zam. Gzików gm B. a. szki pow. Kalisz. 1005a
Zgubiono legitymację Bezpieczeństwa i Ochrony Państwa na nazwisko Mieczysław Półniak, Gorzów Matejki 30 m. 2. 998a
Zgubiono legitymację związku zawodowego nazwisko Janina Sychalska, Kalisz, Ogrodowa 12. 1004a
Zgubiono książkę wojskową PKU i dowód osobisty na nazwisko Tomasz Teterka wiet Borów gm. Opole powiat Kalisz. 1007a
Zgubiono legitymację U. S. na nazwisko Anna Piatkiewicz i legitymację Zw. Zaw. Działaczy Franciszek Piatkiewicz, zam. Kalisz, ul. Szkoła 4, m. 29. 1008a

Skradziono metrykę urodzenia na nazwisko Stefania Rabięga, nr. 4, 1. 1929 oraz świadectwo egzaminu celadniczego, wydane przez Izbę Rzemieślnicza Poznań na nazwisko Stefania Tomczak. 1001a
Zgubiono książeczkę wojskową RKU Szamotoły kartę rowerową na nazwisko Henryk Gruszyczyński. 4454
Zgubiono dowód osobisty, Jan Knitter Gniezno, 3 Maja 18. 1011a
Zgubiono książkę wojskową RKU Kalisz legitymację związku zawodowego wólkniarzy związku rzubackiego służbowa fabryki koronek Wszystkie dokumenty na nazwisko Franciszek Mariański ur. 18 10 1910 oraz legitymację związku zawodowego spożywców nazwisko Anna Mariańska ur. 3. 5. 1903. 1000a

WYSTAWY
Muzeum Wielkopolskie — wystawa „Mickiewicz — Puszkini” otwarta w dni powszednie od godz. 9-20 a w niedziele i święta od 10-20.
Centralne Biuro Wystaw Artystycznych (Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28) „Wystawa Związku Artystów-Plastyków Okręgu Warszawskiego”. C. B. W. A. otwarta w dni powszednie od godz 10-18 w niedziele i święta od godz. 10-17.

Szuka posady
Organista dyrygent szuka posady. Of. G. Wlkp. dla 1019a.
Maszynistka po kursie poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski dla 4442.
Cieśla, który pracował d’uży czas przy mostach, poszukuje pracy. Oferty: PAR Ratajczaka 7 dla 3,296. 25293

Technik dentystyczny z d’użo letnią praktyką obeznany z wszelkimi pracami wchodzącymi w zakres tech. dent. oraz dentystyki zachowawczej szuka posady. Oferty Głos Wielkopolski dla 4460
Osoba średnim wieku d’użo letnia praktyka biurowa majątku ziemskiego obeznana przebiegiem wszelkich prac administracyjnych gospodarczych poszukuje odpowiedniej posady w PGR. Oferty. PAR. Ratajczaka 7, dla 3,289. 2584

Zamiana
Zamienie 3 pokoje samodzielne centrum Krakowa na podobne w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski dla 4431.
Adapter na prad zmienny (Telefunken), nowoczesny zamienie na uniwersalny za dop’ata Pa Renoma St. Rynek 23 tel. 97 77. 2609
Dzierżaw
Ogród 1000 m² Jeżyce wdzierżawie. — Babińskiego 7, m. 2. 2554

W dniu 6 marca 1950 r. zginął tragiczną śmiercią w Szczecinie mój najukochańszy mąż, tatusz, nasz nieodżałowany syn, brat, szwagier i wujek, śp.
Jan Paterka
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 12 bm., o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Obrzycku, pow. Szamotuły.
W ciężkim smutku: pogrążona żona, dzieci i rodzina
4472

Redakcja Poznań ul. Działwskich 10. Telety: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nac. 502-31 sekret redakcji 506 62 dział miński-502 32 nocny 502 34 i 64 72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel 7332; konto PKO Poznań V 6714
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i nr. tel. 64 75 i 62 70 Konto PKO Poznań nr V-6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa Czytelnicza Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70
Złożono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrobrenne Zakład Główny w Poznaniu K-1-11107

Bonifacy Kierzkowski urzędnik
Przeżywszy lat 34.
Pogrzeb odbędzie się w wtorek 14 bm., przed południem w Śwarczku z kaplicy przy kościele.
W smutku pogrążona żona i rodzina
4453

Dnia 10 marca 1950 r. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. moją najdroższą żoną, naszą najukochańszą syn, brat, zięć, szwagier i kuzyn, śp.
Bonifacy Kierzkowski urzędnik
Przeżywszy lat 34.
Pogrzeb odbędzie się w wtorek 14 bm., przed południem w Śwarczku z kaplicy przy kościele.
W smutku pogrążona żona i rodzina
4453

Na skutek nieszczęśliwego wypadku, podczas pełnienia obowiązków służbowych — zmarł w dniu 9 marca 1950 r., śp.
Janusz Piotrowski
Inżynier-mechanik
W Zmarłym straciłmy wzorowego i sumiennego współpracownika i towarzysza pracy. Cześć Jego pamięci!
Zarząd Koła Zw. Zaw. Met. Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego i Rzecznego w Poznaniu
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.
1020a

Przez ucho
„Cenne” uwagi

Bardzo praktycznym prezentem imiennym jest książka. Już choć by dlatego, że za dwieście lub trzysta złotych można wykupić się od kupna innego praktycznego prezentu, np. męskich póbitów czy zegarka szwajcarskiego z nylonową bransoletą. Oczywiście najlepiej jest, kiedy solenizant nie orientuje się w cenie ofiarowanej mu książki. W tym celu wzmazujemy (lub kazemy księgarzowi wymazać) cenę, wyowaną zazwyczaj ołówkiem na odwrocie książki.

Wszystko jest w porządku, jeżeli rzeczywiście cenę tą wypisana jest ołówkiem. Fatalnie postępują niektóre wydawnictwa, które na odwrocie książki podają jej cenę odpowiednio tłustym nadrukiem. Taki los spotkał np. powieść „Pustelnia Parmeńska”. W ostatnim czasie stała się ona popularnym „towarem”. Powód? Wyświetlanie w poznańskim kinie „Apollo” pierwszej serii filmu opartego na tej po-



wieści. Ludziska chcą wiedzieć, jak się cała akcja kończy.
— Kupiłem tę książkę, a by ją podarować koleżance na imieniny — skarżył się przede mną mój znajomy.
— Ale cóż, z tytułu „stało jak byk” — 540 zł.
— Wolalbyś oczywiście, żeby solenizantka nie orientowała się w cenie, co?
— Tak! Chciałem właśnie wymazać „540 zł” i napisać na tym miejscu „980 zł”...
MIK

Z LASÓW KARBONU powstał węgiel

Wiele danych każe nam przypuszczać, że odkrywca „czarnych kamieni” czyli po prostu węgla kamiennego są Chińczycy. I oni to pierwsi używali go jako opału. W Europie węgiel znany był od 25 wieków, ale nie przypisywano mu aż do XVII stulecia większego znaczenia. Rozpalał się gorzej; od drewna i kopcil — skutkiem czego w Anglii wydano 300 lat temu zakaz używania go do palenia.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że jednymi z pierwszych badaczy węgla byli polscy geolodzy — S. Karczew-



ski, Lempicki i Karol Bohdanowicz. Oni wskazali na organiczne pochodzenie „czarnych diamentów”, zbadali stan chemiczny węgla i wypracowali mapy geologiczne pokładów węglowych.

Według twierdzeń naukowców węgiel powstał w erze paleozoicznej w okresie zwanym karbonem. Gdybyśmy na podstawie posiadanych materiałów naukowych usiłowali stworzyć sobie obraz tego okresu — zobaczylibyśmy świat niezbyt urozmaity. Ziemię zalegały podówczas nieprzebyte puszcze, rosące na mokradłach i bagnach. Składały się one z potężnych drzew — rodnicowców, skrzypów, widłaków, i paproci. Rośliny te są nam dobrze znane, gdyż dochowały się do naszych czasów, lecz w stanie wybitnie skarłałym.

Cała ziemia okresu paleozoicznego pozbawiona była kwiatów. Jeżeli dodamy do tego włokące się przez dżunglę opary gęstych mgieł, przeciągające często burze i ulewne deszcze — wówczas obraz karbonu będzie dość wyrazny.

W dziwnym lesie nie wiele było stworzeń. Panowała w nim głucha cisza, nie ożywiona ani śpiewem ptaków, ani brzę-

ciemieniem owadów, ani odgłosami zwierząt. Powietrze dopiero co oczyściło się z nadmiaru bezwodnika kwasu węglowego, który łakomie pochłaniała wybudująca roślinność. Znaczna część żyłatek nie opuściła jeszcze wód. Pierwsze dopiero okazały wychylały się tworząc z rzek i mórz, oddychając jeszcze skrzelami, które powoli zamieniały się w płuca.

Nie wielkie to zwierzęta — oskorupione pająki, wije-stonogi i jadowite skorpiony. Nad wodami pojawił się już długi na dwa metry gad kręgowy z rodziny jaszczurowatych o niewykształconej jeszcze paszczce. W powietrzu unosiły się pierwsze owady podobne do ważek, lecz znacznie od nich większe, gdyż rozpiętość ich skrzydeł wynosiła około 70 cm.

Cały ten dziwny i tajemniczy świat zniknął przed wielu tysiącami lat, a potężne drzewa zwały się wicher, pokonał wiek, przysypały piaski, pokryła grubą warstwą ziemi, pod którą dawna roślinność powoli zamieniała się w tak ceniony obecnie węgiel.

Głębinowe latarnie morskie

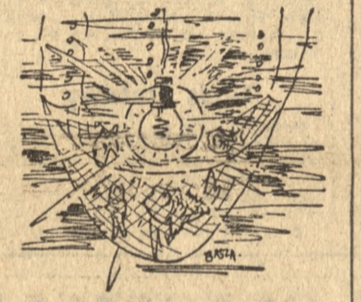
Noc. Na otwartym morzu na wodzie lśni światło. Zdaje się, że promień reflektora fantastycznej łodzi podwodnej przedostał się na głębiny i oświetla powierzchnię morza.

Światło w wodzie wabi różnych mieszkańców morza. Całe ławice ryb płyną ku świetlanej punktowii. Idą one taką ławą, że słychać ich ruchy. Szum wywołany ławicami ryb przypomina szum deszczu. Skąd w wodzie znalazło się światło?

Profesor Moskiewskiego Instytutu Technicznego Przemysłu Rybnego Borysow wynalazł nowy sposób nocnego połowu ryb. Silną lampę elektryczną hermetycznie izolowaną w specjalnym naboju zanurza się w morzu na głębokości 15—20 m. Pod lampą rozciągnięta jest sieć o 2—3 m powierzchni. Gdy ławica ryb zwabiona światłem krąży wokół lampy, dźwięk ustawiony na pobliskim statku rybackim wyciąga sieć — pułapkę. W ciągu godziny łódź rybacka zapuszcza sieć do wody 5—6 razy. Nocne połowy ryb w sposób powyższy odbywają się na Morzu Kaspijskim i na Dalekim Wschodzie.

Prof. Borysow wyjaśnia reakcję ryb na światło tym, że ryby poszukują w górnych warstwach wody pokarmu zwanego planktonem. W dzień jest on oświetlany słońcem i dla ryb

widoczny. W świetle lampy elektrycznej ryby widzą również plankton i gromadzą się tłumnie na żer. Inaczej reagują na światło ryby głębinowe, żyjące stale w warunkach mrocznego światła. Na widok lampy elektrycznej cofają się w głąb wody. Profesor Borysow zauważył, że reakcja ryb na światło jest zmienna, zależna od pory roku. Są ryby, które wabi tylko światło kolorowe, inne przyciąga światło białe. Przy pomocy podwodnej latarni morskiej



można kontrolować drogi ławic rybnych i dawać wskazówki kapitanom łodzi rybackich.

WIOSNA SPORTOWA

Drugi dzień mistrzostw bokserskich pod znakiem pomyłek sędziowskich Ratajczak (W) i Kaźmierczak (Kolejarz) niesłusznie wyeliminowani

Drugi dzień indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu stał na o wiele niższym poziomie aniżeli przedboje. W dniu tym odbyło się 20 walk, które swym poziomem nie mogły zachwycić licznie zgromadzonej publiczności. Do ogólnego niezadowolenia przyczyniły się niesłuszne werdykty sędziowskie. Jeżeli po pierwszym dniu mistrzostw nie zabrałbyśmy głosu w sprawach sędziowania, chociaż i w tym dniu nie na poziomie były niektóre sędziowie ringowi, o tyle w drugim dniu kategorię musimy skrytykować werdykty sędziów punktowych w walkach pomiędzy Ratajczakiem (Warta) i Kupczykiem (Kolejarz) oraz Cisińskim i Kaźmierczakiem. W pierwszym wypadku rażąco błąd popełnił sędziowie przyznając zwycięstwo Kupczy-

dia Gorzów; Wytyk (Kolejarz Poznań) zwyciężył przez dyskwalifikację Wojnowskiego (Gwardia Poznań), Scigała (Wióknarz Kalisz) pokonał Turowskiego (Warta); Swiderski (Kolejarz Poznań) zwyciężył Skórę (Gwardia Poznań);

waga półśrednia: Lech (Warta) uzyskał wstęp do półfinału bez walki; Kupczyk I (Kolejarz) — jak już wspomnieliśmy — wygrał niesłusznie z Ratajczakiem (Warta); Kaźmierczak (Kolejarz) został uznany niesłusznie za zwyciężonego przez Cisińskiego (Gwardia Gorzów); Papierowski (Warta) wygrał przez dyskwalifikację Szyski (Kościelnian);

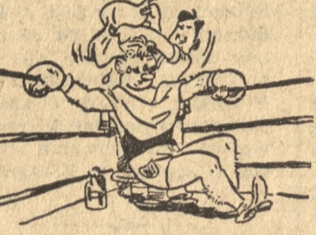
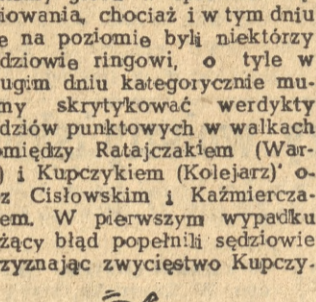
waga średnia: Piechowiak (Gwardia Poznań) zwyciężył Chętsza (Bud.), Czaplński (Stal Zielona Góra) wygrał przez k.o. z Kubią (Gw. Gorzów), Wiśniewski (Gw. Poznań) zwyciężył Kupczyka II (Kol.), Bednarz (Spójnia) wygrał z Tomalą (Gw. Gorzów);

waga półciężka: Franek (Warta) wypunktował Talarczyka (Kolejarz);

waga ciężka: Wieczorek (Stal) zwyciężył przez dyskwalifikację Grzelaka (Kolejarz Poznań), Jadrzyk (Gwardia Poznań) wypunktował Cerkarskiego (Gwardia Mogiła).

Dziś międzypaństwowy mecz zapaśniczy RUMUNIA — POLSKA

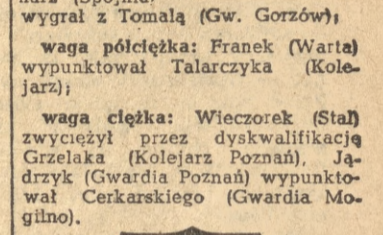
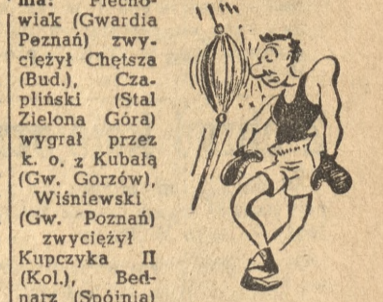
W dniu dzisiejszym o godz. 19 będziemy świadkami niezwykle ciekawego spotkania zapaśniczego pomiędzy dwoma reprezentacjami: Rumunii i Polski. Reprezentacja gości przyjechała w sobotę rano do Poznania w swym najsilniejszym składzie. Zawody odbędą się w hali Ciężkiego Przemysłu MTP.



kowi, w drugim natomiast niesłusznym był werdykt przyznający zwycięstwo Cisińskiemu nad Kaźmierczakiem.

A oto wyniki poszczególnych walk ćwierćfinałowych:

waga musza: Manelski uzyskał punkty w.o. z powodu niestawienia się do walki Jaskulskiego; waga kogucia: Nowaczyk (Wióknarz-Kalisz) wygrał ze Skrzyńskim (Gwardia Poznań); Kaczmarek (Bud.) pokonał Goran-czewskiego (Stella-Gniezno); waga piórko-wa: Grabarczyk (Gwardia Poznań) pokonał Wierzbńskiego (Gwardia Mogiła); a Strek (Warta) wygrał przez t.k.o. z Motką (Kolejarz Kościelnian); waga lekka: Sikorski (Spójnia Poznań) uległ Wuzewiczowi (Gwar-



Jakoś nie mogli się z sobą porozumieć, Chaberek z ojcem. Na myśl o zdezercerowaniu z „Daru Pomorza”, myśli, którą ojciec podsunął synowi, ten oblał się rumieńcem. On miałby uciec ze statku. Nigdy.

Po obiedzie spożytym w restauracji hotelowej Wardas z synem zasiedli w hallu do czarnej kawy.

— Napij się przynajmniej kawy — powiedział ojciec — to ci dobrze zrobi. Kazik nie protestował. Pili tę kawę w milczeniu, które majorowi ciążyło nieznośnie. Podczas lunchu starał się rozruszać syna i nawiązać z nim jakiś bliższy kontakt, uciekając się do wspomnień sprzed wojny.

Chaberek istotnie ożywił się przy tym na chwile, sam zaczął mówić o ich dawnym domu i o matce, ale wtedy znów ojciec słuchał go z rozłargnieniem i przerywał mu zaraz, nawracając do spraw związanych z lotnictwem i własną karierą.

— No, naturalnie dziś w żadnym wypadku nie zgodziłbym się objąć jakiegoś, kolwiek stanowiska w tym ich wojsku — powiedział wydmając pogardliwe wargi.

Chaberek nic na to nie odrzekł, tylko opuszczył głowę i prawie już się nie odzywał do końca posiłku, a major znów uświadomił sobie, że ten chłopiec — jego syn — jest mu coraz bardziej obcy i coraz dalszy.

Teraz jednak postanowił „spełnić swój obowiązek do końca” i ponowić próbę zatrzymania go przy sobie.

— Za długo był bez mego wpływu — myślał. — Przerobili go tam Wanda też musiała się bardzo zmienić, a to jej babstwie wychowanie odsunęło go ode mnie. Ale za miesiąc będzie zupełnie inny.

(70) L. Meissner W SZESCIU „DARU POMORZA”

— Przeszedłeś w samą porę — powiedział. — To mój syn, Kazimierz, a to redaktor Warecki — przedstawił. Warecki podał Chaberkowi gorącą, wilgotną dłoń.

— Interesting — mruknął, nie porzucając jeszcze swej angielszczyzny. — Where from?

— Wyobraź sobie, że wprost z Polski! — odrzekł major.

Redaktor gwizdnął cicho. — Na zielono — spytał. — Nie. Z „Daru Pomorza”.

— Sprytnie — orzekł z uznaniem. — Congratulations!

Chaberek nie rozumiał, czego mu właściwie ten dziennikarz o wyglądzie afe-rzysty gratulował, dopiero następną uwagą ojca wyjaśniła mu tę sprawę.

— On stamtąd nie drapnął — powiedział major. — Jest na urlopie.

— A to dobre! — roześmiał się Warecki — Sami pana puścili, co? Kapitałnie! Nagle spoważniał i zmarszczył brwi.

— O tym zresztą nie trzeba wcale wspominać — mruknął jakby na pół do siebie, — Grunt, że pan tu już jest. Premier się ucieszy. Naturalnie, zajmujemy się panem, może pan być spokojny.

Przysunął się do niego z fotelem i kładąc mu rękę na ramieniu, spytał półgłosem:

— Do you speak English, young man? — Yes, I do — odrzekł chłopiec zdziwiony tym tajemniczym zachowaniem się dziennikarza.

— Gdzie się pan nauczył tak dobrze mówić po angielsku.

— W szkole — odrzekł Kazik.

— Jak to — w Polsce? I tam wolno jawnie w szkołach uczyć się angielskiego?

Chaberek spojrzał na niego zdumiony. — No naturalnie że wolno! Czy pan... — Mniejsza z tym — przerwał mu redaktor. — To też nie jest ważne. Stuchaj — zwrócił się do Wardasa — twój syn po prostu spada nam z nieba. I w dodatku dobrze mówi po angielsku. Chyba rozumiesz? Mogę dziś jeszcze zrobić z nim wywiad w BBC. Na Home Service! Co za sensacja! Poczekajcie chwile; pójdę zatelefonować. Zaraz wracam.

Major odprowadził go pełnym uznaniem spojrzaniem.

— Ten ma głowę na karku — powiedział. — Orientuje się błyskawicznie. Wszyscy nasi ministrowie i politycy liczą się z jego zdaniem.

— Ale czego on chce ode mnie? — zapytał Chaberek. — Ja nie jestem przecie politykiem...

— Ani ministrem — dokończył major z uśmiechem. Widzisz: to rasowy dziennikarz, po prostu korzysta z nadarzającej się sposobności, żeby zająrzeć za „żelazną kurtynę”. On zna takie chody, że... Nie dziwiłbym się, gdyby mu się udało zrobić wywiad z tobą nawet przed mikrofonem BBC.

— Wywiad... — powtórzył Kazik. — Nie wiem, czy ja mam prawo udzielać wywiadów. Przecież od tego jest nasza Ambasada i...

— Ambasada właściwie podaje wiadomości oficjalne, polityczne, dziennikarz — chwytą na gorąco życie codzienne. Z pewnością nie chodzi mu o twój stosunek do spraw wielkiej polityki, tylko o to, w jakich warunkach ty i cała młodość w Polsce mieszkacie, uczycie się, pracujecie, skąd czepiecie środki na utrzymanie, jak ludzie tam u was żyją, co robią, jak sobie dają radę. Chyba rozumiesz, że takie sprawy wszystkich nas tu bardzo interesują? Za mało o tym wiemy. Tacy przybysze jak ty, nie co dzień tu się zjawiają...

— Doskonale — wykrzyknął Warecki.

— Doskonale — wykrzyknął Warecki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRAKÓW — POZNAŃ w gimnastyce

W hali Wojewódzkiego Ośrodka KF przy Drodze Dębińskiej spotkanie się dzisiaj o godz. 16 reprezentacje Poznania i Krakowa w gimnastyce w konkurencji kobiet. Barw Poznania bronić będą: Kenikowska, Łukomska, Czechlewska, Chlastawa i Lutostańska.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w sali Ośrodka, efektywne ćwiczenia na kół-

kach przeprowadzone zostaną również w dniu dzisiejszym o godz. 10.30 w sali Szkoły Podstawowej, przy ul. Niedziałkowskiego, gdzie wstęp dla publiczności będzie bezpłatny.

Półfinałowe mistrzostwa w tenisie stołowym

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Poznaniu półfinałowe międzyokręgowe zawody w tenisie stołowym. Dokończenie mistrzostw oraz finały odbędą się w dniu dzisiejszym o godz. 9 w sali Izby Rzemieślniczej.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Kruk Jan, Lubin. — W sprawie sadzonek morwy radzimy zwrócić się do Urzędu Woj. Dział Rol. i Ref. Rol. Wyzd. Rolnictwa, Poznań, plac Wolności 14.

Nauczycielka z glogowskiego. — W sprawie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju radzimy zwrócić się do Narodowego Banku Polskiego, Poznań, plac Wolności '2.

Publ. Szkoła Pow. Perłowo Skockie. — W sprawach sadzonek morwy należy się zwrócić do Urzędu Woj. Wyzd. Rolnictwa, Poznań pl. Wolności 12.

Ornatek Michał. — Wysyłka książek z Klubu Dobrej Książki opóźnia się z powodu ogromnej liczby zgłoszeń. Trzeba więc poczekać cierpliwie na swoją kolejkę.

Kokocińska Młynarczyk. — Za listy w sprawie konkursu dziękujemy. Sprawy te są już nieaktualne.

Kto kim gdzie?

Niedziela, 12 bm.:

godz. 9 — Finały mistrzostw Okręgowych w tenisie stołowym w sali Izby Rzemieślniczej.

godz. 11 — ZKS Polonia (Główna) — Spójnia — mecz piłki nożnej na boisku w Główniej.

godz. 11 — Finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Okr. Poznańskiego w hali MTP.

godz. 15 — Zw. Warta (Ilg.) — Kolejarz-Ostrowia — towarzyski mecz piłkarski na boisku Warty przy ul. Rolnej.

godz. 16 — Kraków—Poznań — międzyokręgowe zawody gimnastyczne w sali Woj. Ośrodka KF przy Drodze Dębińskiej.

godz. 19 — Rumunia—Polska — międzynarodowy mecz zapaśniczy w hali MTP przy ul. Marsz. Rokossowskiego.